

POLSKA MIEDŹ

ISSN 0239-2024



Rok VI, nr 7 (258)

18—24 II 1988 r.

Cena 30 zł

W GÓRACH, CZY NAD MORZEM?

W związku z podwyżką cen, przewidywano zmniejszenie oferty wyjazdów na ferie zimowe. Proporcjonalnie do wzrostu kosztów miało też zmniejszyć się zainteresowanie tą formą wypoczynku. Porównanie liczby dzieci i młodzieży korzystających z zimowisk w ubiegłym roku (1617) i w bieżącym (1780) wykazuje, że prognozy były błędne. Mitem okazały się także bajątki sumy, jakie miano płacić za kilkunastodniowy pobyt dziecka. Oczywiście, organizatora kosztowało to więcej, ale rodzice korzystali z nie zmienionego od 1985 roku zarządzenia dyrektora kombinatu w sprawie dopłat i korzystania z usług socjalnych. Opłaty wynosiły od 60 zł do 6 tys. 600 zł (przy dochodzie powyżej 15 tys. zł na członka rodziny).

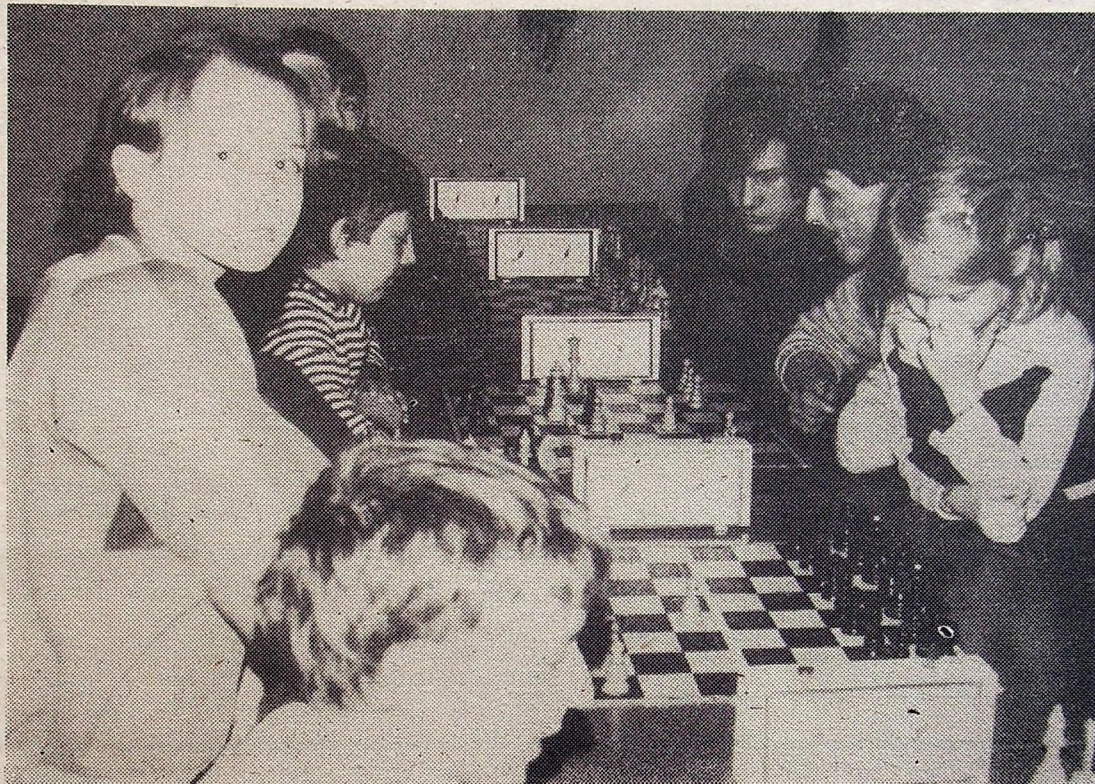
Oferta przygotowana przez służby socjalne jednostek kombinatu była bardzo bogata. Zimowiska zdrowotne przygotowały ZG „Polkowice” w Ustroniu Morskim dla 150 osób, a HM „Legnica” dla 60 osób. Na zimowiska klimatyczne wyjechały dzieci pracowników ZG „Sieroszowice” do Międzygórza (140 osób), ZG „Konrad” do Swinoujścia (120), HM „Głogów” do Nowego Siodła (50). Pozostałe, zwykłe zimowiska zorganizowano w takich miejscowościach górskich, jak: Duszniki Zdrój, Świeradów Zdrój, Łądek Zdrój, Międzygórze, Szklarska Poręba i Zakopane.

Warto zauważyć, że z roku na rok wzrasta zainteresowanie zakładów pracy organizacją wypoczynku dla nieco bardziej wyróżnionych pociech, czyli młodzieży. Na tegoroczne ferie ZG „Rudna” zaprosiła do Zakopanego 60 osób, ZBK do Szklarskiej Poręby 45, „Cuprum” 46 osób do Zawoi, a ZREM zorganizował przy zimowisku w Dusznikach specjalną grupę starszą. W chwili oddawania tego tekstu do druku, wydział socjalny KGHM potwierdził wcześniejszą dobrą wiadomość: w górach spadł śnieg. Jest nadzieja, że jeszcze przed wyjazdem można będzie uprawiać sporty zimowe.

GDZIE PODZIAŁY SIĘ DZIECI?

W środku drugiego tygodnia zimowej przerwy w nauce nadzieje na śnieg w LGOM już przysiały. Aby przekonać się jak w tej nietypowej sytuacji przebiega realizacja planów zajęć w mieście, udaliśmy się na krótki rajd do placówek kulturalnych i oświatowych.

Dom Kultury „Impresja” w Polkowicach świeci pustką. W planie zajęć miały być zabawy na śniegu, a tu ani śniegu, ani dzieci. Szczęśliwy, że przylapałem kie-



Rozgrywkę szachową w DK „Impresja”.

Fot. T. Seneyrek

GDZIE JEST ZIMA?

równictwo na błogiej bezczynności, pytam o podopiecznych. Okazało się, że nie ma żadnego skandalu — dzieci po prostu wyjechały na wycieczkę. Pogoda zmusiła do zmiany planów; zamiast zabaw na śniegu, wyjazdów na sanki, „Impresja” proponuje krótkie wyprawy do placówek kultury w regionie. Wczoraj dzieci były na wystawie w Lubinie, dzisiaj oglądają ekspozycję scenografii w Głogowie. Uczestnicy nie płacą za te pożyteczne wojaże. Koszty wstępu pokrywa dom kultury, a przejazd autokarem fundują ZG „Polkowice”.

„Impresja” otwarta jest od rana do godziny 20 i oferuje wiele zajęć, nie tylko wideo i dyskoteki. Te zresztą w czasie ferii są tańsze o 50 proc. Były m. in. zajęcia parateatralne oraz spektakli. Największe powodzenie mają oczywiście grotki, prowadzone przez własnych klubowych instruktorów. Codziennie rano przychodzi od kilku do kilkudziesięciu osób. Na dyskoteki oczywiście więcej. Liczby te nie są wcale mniejsze

niż w ub. roku, jednak już nie takie, jak w czasach, gdy na mało dostępne seanse wideo przychodziło około 180 widzów. Od trzech lat nie ma w „Impresji” zorganizowanych grup, jakie bywały w innych klubach spółdzielczych. Takie wygodne rozwiązanie ogranicza dostępność. Przy swobodnym wyborze imprez więcej dzieci korzysta z oferty domu kultury.

OTWARTE SALE GIMNASTYCZNE

Po przeciwnej stronie ulicy obiekty Zespołu Szkół Ogólnokształcących w samo południe są puste. Grupa, która miała zajęcia, już wyszła, kręca się tylko budowlani i interesanci. Przeglądam ubogi plan ferii. Wydaje mi się, że remont nie usprawiedliwia organizowania tylko 12 zajęć. Nie jest też argumentem, naturalna u dzieci, chęć oderwania się od codziennego widoku szkolnego budynku. W dwóch salach gimnastycznych zaplanowano tylko cztery zajęcia (aerobic, gry i zabawy, dwukro-

tnie piłka siatkowa dziewcząt). Czyżby troska o stan parkietów?

Nie ma też uczniów w hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych Górniczego Rud w Lubinie. Trenują tu akurat sportowcy z AZS Wrocław. Dyrektor wyjaśnia, że w poprzednich latach, gdy sala była otwarta, przychodziło 4—5 osób. Trudno także namówić na wyjazd w góry. W tym roku zorganizowano dwa obozy: w Szklarskiej Porębie dla 24 uczestników i dla 10 w Bierutowicach. Można korzystać ze szkolnej biblioteki i czytelni, codziennie jest tu kilku chętnych. Mała popularność form proponowanych przez szkołę wynika także z tego, że większość młodzieży zmęczona dojazdami, woli wypocinek nie zorganizowany.

W sali gimnastycznej I LO w Lubinie grają w koszykówkę: Tomek Bóbb, Adam Listwan, Andrzej Mańka, Piotr Poreba z „dwójki” i Artur Mateusiak z legnickiego „energetyka”. Sędziuje pani profesor Jolanta Nasindorowicz. W ubiegłym tygodniu dyżuruwała jej koleżanka Halina Zajkowska. Młodzież przychodzi dobrowolnie, kiedy chce i może. Nie są to żadne zajęcia SIS podciągnięte pod plan

(Dokończenie na str. 6)

KRONIKA TYGODNIA

województwo

— 8 bm. w Urzędzie Wojewódzkim w Legnicy odbyła się narada prezydentów oraz naczelników miast i gmin województwa, którą prowadził wojewoda Ryszard Jelonk. Oceniono realizację remontów kapitalnych i modernizacji starej substancji mieszkaniowej w 1987 roku. W ub. r. wykonano remonty kapitalne w 346 budynkach, przekraczając plan o 6,5 proc. Jest to także o 30 proc. więcej niż w roku 1986. Remonty kompleksowe wykonano w 513 mieszkaniach.

Na naradzie oceniono także stan sanitarno-porządkowy miast w minionym roku. Podkreślono jego poprawę w Jaworze, Głogowie i Lubinie. W trakcie akcji „Posesia” na brudasów nałożono 1348 mandatów na łączną sumę 1.746 tys. zł. Podczas narady omówiono także wyniki kompleksowych kontroli przeprowadzonych w urzędach terenowych organów administracji państwowej.

— 8 bm. kolegium wojewody legnickiego pod przewodnictwem wojewody Ryszarda Jelonka zapoznało się z informacją o realizacji zadań produkcyjnych i finansowych w roku 1987 przez państwowe gospodarstwa rolne woj. legnickiego. Dziewiętnaście przedsiębiorstw zamknęło ub. rok zyskiem o łącznej kwocie 1 mld 323 mln zł. Poprawiła się efektywność gospodarowania PGR-ów. Wzrosła efektywność produkcji zwierzęcej i wydajność mleka. Kolegium zapoznało się także z informacją o realizacji zadań w zakresie wymiany i współpracy kulturalnej województwa legnickiego z zagranicą w 1987 roku. Stwierdzono wyraźny postęp w tej dziedzinie.

— 9 bm. legniczanie obchodzili 43 rocznicę wyzwolenia miasta przez Armię Radziecką. Uroczysty capstrzyk odbył się przed Pomnikiem Braterstwa Broni. Zaciągnięto warty honorowe, złożono wien-

ce od władz politycznych i administracyjnych województwa i miasta oraz PGWAR. Wiedec i kwiaty składano również pod pomnikiem marszałka Konstantego Rokossowskiego i na placu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

— 9 bm. z okazji wyzwolenia Legnicy odbyła się uroczysta sesja MRN. Obecni byli m.in. I sekretarz KW PZPR Henryk Nowak i wojewoda Ryszard Jelonk oraz delegacja PGWAR. Sztandar Miejskiej Rady Narodowej udekorowano złotym medalem „Za zasługi w umacnianiu przyjaźni Polska-ZSRR”. Nagrody miasta Legnicy w tym roku otrzymali: nauczycielka, prezes ZM TPD Janina Buły, lekarz wojewódzki Jerzy Turzański, kierownik artyst. chóru „Madrygal” Cezary Radczak, prezes SM „Piekary” Tadeusz Tu-milewicz oraz pracownica „Społem” Helena Rogowska. Wyróżnienia zespołowe otrzymały: Okręgowe Muzeum Miedzi, Zarząd Regionowy PCK i Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego. Odznakami „Za zasługi dla miasta Legnicy” uhonorowano 29 legniczan.

— 10 bm. członkowie komitetów osiedlowych samorządów mieszkańców spotkali się z członkami Prezydium MRN, komisji ds. samorządu MRN oraz przedstawicielami władz politycznych i administracyjnych Lubina. Obecni byli m.in.: I sekretarz KM PZPR Zbigniew Bartkowiak, prezes MK ZSL Józef Kowalczyk, przewodniczący MRN Jan Kolaczek, prezydent miasta Ryszard Maraszek, sekretarz RM PRON Alojzy Wacławek. Podsumowano konkurs o tytuł „Najlepiej pracującego samorządu miasta Lubina” za rok 1987. Czołowe miejsca zajęły samorządy osiedli: Centrum, Staszica oraz Zwycięstwa i Świerczewskiego. Proponując przechodni przyznano „Najlepiej pracującemu samorządowi mieszkańców miasta Lubina” z osiedla Centrum. Nagrody indywidualne otrzymali wyróżniający się działacze m.in.: Tadeusz Korudziś, Ryszard Caban, Ignacy Domin i Henryk Millan.

— 10 bm. wojewoda legnicki powołał wojewódzki zespół koordynujący ochronę rynku wewnętrznego. Przewodniczącym zespołu został Bogdan Salata — prokurator wojewódzki, a zastępcami Kazimierz Burtyn — wicewojewoda legnicki i płk Bogdan Karus — z-ca szefa, WUSW.

Zadaniem zespołu jest koordynacja kontroli realizowanych w obrocie artykułami konsumpcyjnymi, w tym prawidłowości przepływu towarów od producenta do konsumenta, rzetelności obsługi konsumenta.

— 11 bm. na plenarnym posiedzeniu zebrała się Wojewódzka Komisja Kontrolno-Rewizyjna PZPR w Legnicy. W posiedzeniu wziął udział członek CKKR, I sekretarz KW PZPR w Legnicy Henryk Nowak oraz zaproszeni goście — przedstawiciele organów kontroli zawodowej i społecznej. Referat prezydium przedstawił przewodniczący WKKR Jerzy Radzio. Pozytywnie oceniono dotychczasową działalność WKKR i zobowiązano komisję kontrolno-rwizyjną m.in. do oceny pracy POP w zakresie przeglądu struktury i stanowisk w zakładach pracy. Plenum zatwierdziło plan pracy na I półrocze i uzupełniło skład WKKR.

— 11 bm. sekretariat KW PZPR spotkał się z delegatami na Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS, który zapoczątkował swoje obrady 15 XII 1948 r. W spotkaniu wzięli udział uczestnicy kongresu, działający obecnie w województwie legnickim. Podzielili się oni wspomnieniami z tego okresu i mówili o swojej obecnej działalności społecznej i partyjnej.

— 11 bm. w KW PZPR w Legnicy odbyła się kwartalna narada społeczno-gospodarcza poświęcona rolnictwu. Uczestniczyli dyrektorzy PGR-ów, prezesi RSP, szefowie jednostek obsługi rolnictwa oraz aktywni wojewódzki. Naradę prowadził I sekretarz KW PZPR Henryk Nowak, a wystąpienia wprowadzające do dyskusji wygłosili: sekretarz KW PZPR Jerzy Szczepaniak i wicewojewoda Kazimierz Burtyn. Ubiegłoroczne wyniki legnickiego rolnictwa są zadowalające, występuje jednak niepokojąca tendencja spadkowa w produkcji zwierzęcej.

kombinat miedzi

— 9 bm. w HM „Legnica” odbyło się posiedzenie kolektywu zakładowego w sprawie przebiegu atestacji i wartościowania stanowisk pracy. Zakończono już I etap czyli atestację stanowisk robotniczych. Zatwierdzono także program obchodów 30-lecia huty.

— 10 bm. podczas posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR i sekretarzy OOP w Zakładzie Transportu dyrektor naczelny poinformował o wykonaniu zadań 1987 r. Zaakceptowano plan zadań inwestycyjnych na rok bieżący ze szczególnym uwzględnieniem budowy mieszkań hotelowych, które mają służyć jako mieszkania rotacyjne dla pracowników ZT. Dyskutowano o roli i znaczeniu organizacji partyjnej w zakładzie w świetle II etapu reformy gospodarczej, w warunkach zwiększonej samodzielnności zakładu i demokratyzacji życia. Zwrócono uwagę na konieczność przyspieszania w szeregach partyjne ludzi o wysokich walorach moralnych.

— 10 bm. w HM „Legnica” Egzekutywa KZ PZPR omówiła i zatwierdziła materiały na plenarne posiedzeniu Komitetu Zakładowego, którego tematyką będzie realizacja zadań produkcyjnych i inwestycyjnych oraz perspektywy i kierunki rozwoju zakładu w roku 1988 i latach następnych.

— 11 bm. w Zakładzie Budowy Kopaliń powołano komisję kobiecą przy zarządzie zakładowym NSZZ pracowników ZBK. Przewodniczącą została Beata Plusa.

— 12 bm. w ZM „Legmet” odbyło się zebranie sprawozdawcze OOP wydziału IV, w którym wzięli udział towarzystwo Bocheński z KW PZPR. Sekretarz OOP IV, tow. Jerzy Zapart w referacie sprawozdawczym przedstawił realizację harmonogramu uchwały X Zjazdu PZPR w sferze ideowo-wychowawczej, wewnątrzpartyjnej i gospodarczej. Wnioski z zebrania dotyczyły: konsekwentnej realizacji uchwały zjazdu, prowadzenia aktywnej polityki kadrowej zmierzającej do awansowania najlepszych pracowników, wspierania i mobilizowania administracji zakładów do wykorzystania wszelkich możliwości jakie stwarza II etap reformy gospodarczej a w szczególności prowadzenia systemu wartościowania pracy i utworzenia zakładowego systemu wynagradzania oraz nowych form działalności gospodarczej np. jednostek innowacyjno-wdrożeniowych, umów agencyjnych i grup partnerskich. Część szkoleniowa zebrania poświęcona była roli partii w procesie przemian społeczno-gospodarczych.

To był bal...

GŁOGÓW

Tegoroczny karnawał już za nami. Bawiliśmy się, ja zwykle, na prywatkach i balach. Było może mniej hucznie niż przed laty, ale nie brakowało pomysłów na dobrą zabawę. Jedną z ciekawszych inicjatyw, połączeniem przyjemnego z pożytecznym, był bal zorganizowany przez Zarząd Miejski Ligi Kobiet Polskich w Głogowie. W klubie osiedlowym „Pegaz” wypożyczonym bezpłatnie przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Nadodrzie” bawiło się 90 osób. Były tańce, wspólne śpiewanie, różnorodny konkursy.

Najwięcej atrakcji dostarczyła jednak licytacja „w ciemno”, na której krem do golenia osiągnął cenę 800 zł, rolka papieru toaletowego 1000 zł, paczkę waty sprzedano za 700 zł, komplet czterech prezerwatyw osiągnął zawrotną cenę 1700 zł a tort „poszedł” za 2000 zł.

Dochód z licytacji i całej imprezy, w sumie 51 915 zł przeznaczono na rzecz badań preparatu tor-

owego prof. S. Tolpy. Warto dodać, że przed rokiem fundusze uzyskane z podobnego balu — 160 000 zł wpłacono na konto Społecznego Komitetu Odbudowy Starego Miasta w Głogowie. (b)

LUBIN

6 lutego 1988 r. lubińscy lekarze wraz z przyjaciółmi bawili się na Balu Lekarza, zorganizowanym przez Kolo Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Impreza nie wyróżniałaby się spośród wielu zabaw karnawałowych w Lubinie, gdyby nie... sposób wyboru Miss Balu. Ośrodek kandydatkom do tego wyróżnienia zaproponowano zbiórka datków od uczestników balu na cele charytatywne i kulturalne. Piękne panie zebrały 50 tys. zł, które kolo PTL rozdzieliło i przekazało na konto: TMZL, TPD, Stowarzyszenia Pomocy Mieszkaniowej dla Sierot, Funduszu Pomocy Lecum Medycznemu, Narodowego Funduszu Ochrony Kopaliń Spółki w Wieliczce. Środowisko lekarskie raz jeszcze wykazało się ofiarnością nie tylko w pracy, humanitarności pojmując jako nakaz etyki zawodowej. (j)

ZAKŁAD BUDOWY KOPALIŃ

w Lubinie

Z A T R U D N I

KOSZTORYSANTA

ROBÓT GÓRNICZO-BUDOWLANÝCH.

WYMAGANE KWALIFIKACJE:

- wykształcenie wyższe lub średnie górnicze albo budowlane,
- pięcioletni staż pracy w bezpośrednim wykonawstwie górnym lub budowlanym.

Warunki pracy i płacy do omówienia w zespole kosztorysowania ZBK Lubin, telefon 405-131.

284-k

POLSKA MIEDŹ

ISSN 0239-2024

2

Pismo KGHM. Wydawca: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Podwale 62 50-01 Wrocław Redakcja „Polskiej Miedzi” Lubin, ul. Skłodowskiej-Curie 66, tel. 40-40-16, redaktor naczelny 610-20, sekretariat 610-25, sekretarz redakcji i pokoju redaktorów 610-21 (nr kierunkowy KGHM) — Zespół: Włodzimierz Banas, Janusz Budnicki, Stanisław Jabłoński, Bożena Kończal, Jan Kurasz (red. naczelny), Bogusława Machowska, Barbara Machnicka, Mieczysław Machulecki, Danuta Samiec, Stanisław Srokowski, Maciej Zalewski. Korekta: Agnieszka Kieszewska Urszula Włodarska Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Wrocław ul. Piotra Skargi 3/5. Prenumerata: Płacówki RSW „Prasa-Książka-Ruch” i urzędy pocztowe. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo do skrótów. Zam. 2098/87.

SZANSA NA MIESZKANIE

BOŻENA KONCZAL

Slogan: „buduj się kto może”, jest ciągle aktualny. Życie dopisało do niego dodatkowo — „...i jak może”. Nawet teraz bowiem, przy zmienionych przepisach dotyczących budownictwa mieszkaniowego, na własne lokum w spółdzielni mieszkaniowej przyszedł jeszcze czekać wiele lat. Rozumieliśmy więc, że młodzi ludzie próbują na własną rękę szukać rozwiązań.

Przed rokiem prezentowaliśmy na łamach „PM” obszerny artykuł mówiący o tym, jak członkowie ZSMP z głogowskiej huty między próbują rozwiązać swoje problemy mieszkaniowe. Zamierzali oni powołać do życia młodzieżową spółdzielnię mieszkaniową. Spółdzielnia miała zrzeszać młodych pracowników nie tylko huty, ale i Głogowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Famaby”, kopalni „Sieroszowice”. Plany były ambitne. Zajmujący się organizowaniem spółdzielni wierzyli w szybką realizację planów. Wiedzieli, oczywiście, że na drodze do upragnionych mieszkań będzie wiele problemów, ale sądzili, że ich zapał i opiekuńcze skrzydła Zarządu Wojewódzkiego ZSMP pomogą w ich rozwiązywaniu. Z wypowiedzi członków zarządu zakładowego ZSMP w hucie przebiegał optymizm i chęć działania.

Mińło 12 miesięcy, postanowiliśmy więc wrócić do tematu i poinformować czytelników o dalszych losach inicjatywy młodych z Głogowa. Okazało się jednak, że spółdzielnia nie powstała i przypuszczalnie w ogóle jej nie będzie. Czyżby oznaczało to, że organizacja młodzieżowa z Głogowskiej huty porzuciła marzenia o własnym mieszkaniu? Dlaczego spółdzielnia nie powstała? Co stało na przeszkodzie? Zmieniła się moda, czy też zabrakło energii?

Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP w Hucie Miedzi „Głogów” — Józef Zawadzki wyjaśnia, że nie chodzi tu ani o brak energii, ani też o uleganie modzie. Chodzi raczej o szukanie najko-

rzystniejszych rozwiązań. Utworzenie spółdzielni wymaga czasu. Trzeba załatwić dużo formalności, zgromadzić kilogramy pism, zezwoleń. Nie ze wszystkim byli w stanie, jako zarząd zakładowy, poradzić sobie sami. Gdy padło hasło: tworzymy spółdzielnię, ze wszystkich stron deklarowano pomoc i chęć przystąpienia do spółdzielni, gdy przyszło do konkretnych, zainteresowanie jakby opadło. Z podobnym pomysłem — powołania do życia spółdzielni, która pomoże młodym w budowaniu mieszkania — występowało wiele zarządów miejskich i zakładowych z całego województwa. Koordynatorem ich tworzenia miał być ZW ZSMP w Legnicy.

Pierwsze spółdzielnie, które powstały, nie miały łatwego życia. Niektórych ich, członków przerażał ogrom zadania, którego się podjęli, inni zaś, jakby nie dorosli do tak dużej samodzielności. W efekcie zarząd wojewódzki miał pełne ręce roboty, a mieszkańcy przybywało powoli.

Załatwianie formalności koniecznych do utworzenia spółdzielni młodzieżowej w Głogowie, przeciągało się z miesiąca na miesiąc. Później zaczęło się mówić o generalnych zmianach przepisów dotyczących budownictwa mieszkaniowego. Młodzi z huty zastanawiali się, czy nie lepiej poczekać. Sądzą, że postąpili słusznie, nowe przepisy obowiązujące od początku bieżącego roku inaczej rozłożyły akcenty. To co przed rokiem wydawało im się najlepszą drogą do szybkiego zdobycia mieszkania — utworzenie spółdzielni, przestało być tak atrakcyjne. Gdy przeanalizowali nowe przepisy, zdecydowali się na prowadzenie budownictwa patronackiego. Tym razem postanowili konsekwentnie doprowadzić sprawę do końca.

Wyższość koncepcji patronatu nad pomysłem utworzenia spółdzielni, przewodniczący organizacji młodzieżowej z huty wyjaśnia w kilku zdaniach. W przypadku młodzieżowej spółdzielni mieszkań-

wej każdy członek musi mieć książeczkę mieszkaniową. Trzeba powołać do życia własną administrację, zatrudnić księgową, kupić sprzęt potrzebny do prowadzenia budowy, starać się o materiały. Gdy bloki już powstaną i zamieszkają w nich lokatorzy, otwarta pozostaje sprawa, kto ma się zajmować administrowaniem tymi domami. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nadodrze” nie ma obowiązku włączenia nowych budynków do swoich zasobów. Wszystkie te problemy w przypadku prowadzenia budownictwa patronackiego są zminimalizowane.

W hucie jest wielu członków ZSMP zainteresowanych budownictwem. Z przeprowadzonej w kołach ankiety wynika, że przeszło 150 osób jest zainteresowanych wstąpieniem do spółdzielni, zrzeszenia bądź patronatem. Nie wszyscy mają odwagę czy chęć porwać się na stawianie własnego domu, chociaż huta jako zakład pomaga budującym się indywidualnie i to dobre dla

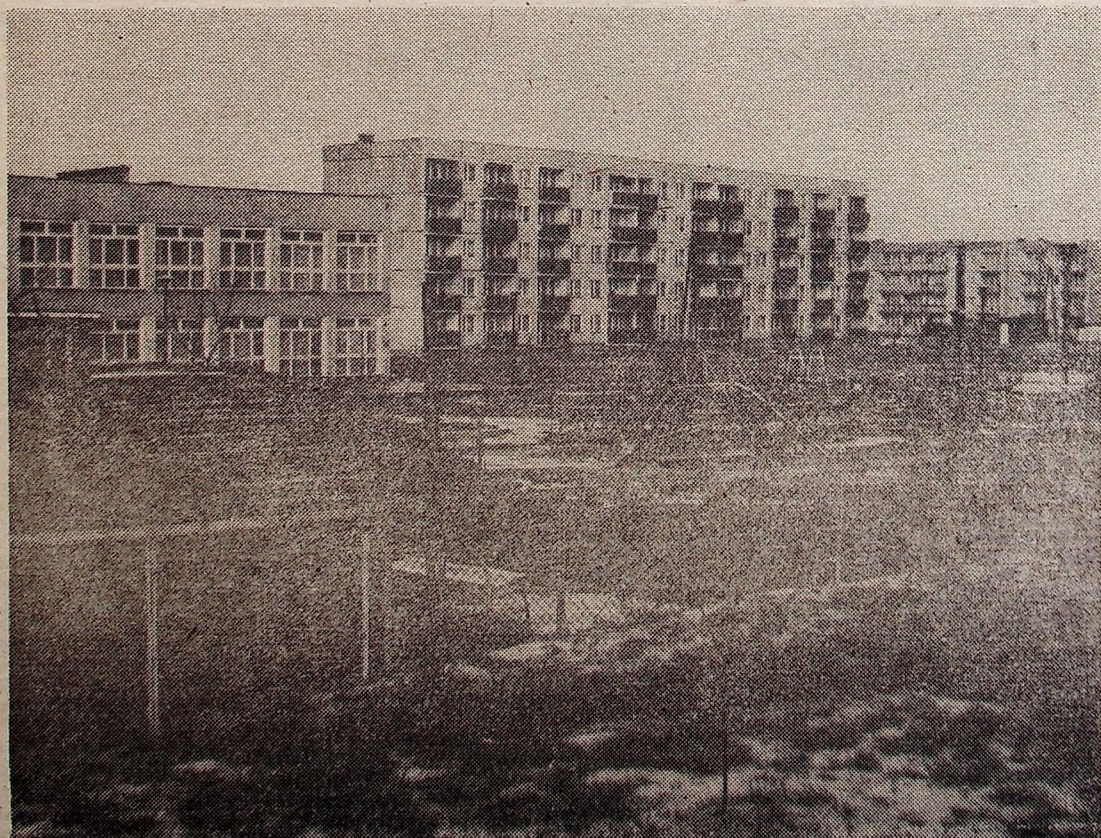
Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane, a ściślej mówiąc tamtejsza organizacja młodzieżowa ma w prowadzeniu budownictwa patronackiego duże doświadczenie. Pierwszy budynek powstał jeszcze za czasów ZMS, w 1975 roku. Jest on słynny w Głogowie. Jeśli zażyta mieszkaniów miasta prawie każdy bezbłędnie wskaże 4-piętrowy dom przy ul. Obrońców Pokoju. Głównym z GPB co raz pierwszy zabierał się do patronatu, mówiono im że porwają się z motyka na słonce. Dzięki pomocy zakładu i własnej solidnej pracy, poradziła sobie. Po 2 latach mieszkania były gotowe. W taki sposób od połowy lat siedemdziesiątych w budowlanej hucie 400 miesz-

Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP w GPB Krzysztof Janaszewicz, pełniący tę funkcję, mówi, że zastanawiali się nad utworzeniem malej spółdzielni wspólnie z hutą i „Sieroszowicami”. Jak wiadomo, skoń-

czyło się na planach. „Sieroszowice” zaangażowały się w budownictwo zakładowe, a huta zainteresowała się budownictwem patronackim. Jest więc duża szansa, że jeśli nikt i nic nie pokrzykuje planów, kolejny patronat będzie podejmowany wspólnie z hutą. Teraz potrzebne jest ustalenie różnych szczegółów i zasad współpracy. Nie obejdzie się bez pomocy zakładów, w których organizacje istnieją. Dyrekcja i organizacja partyjna z huty między deklarują swoją pomoc. Podobne nastawienie jest także w GPB. O tym, że w ich zakładzie obietnice są realizowane przekonali się gdy kontynuacja budowy patronackiej stała pod znakiem zapytania. Było to tak. W listopadzie 1986 r. młodzież z GPB zawarła umowę ze spółdzielnią mieszkaniową „Nadodrze” na budowę, a właściwie wykończenie stanów surowych, 3 segmentów (łącznie 95 mieszkań z czego 60 miało przypaść pracującym w ramach patronatu członkom organizacji młodzieżowej). Budynki miały powstać na terenie byłej zajezdni WPK. Młodzi zabrali się do pracy. Ogródzili teren, rozebrali istniejące tam zabudowania, zrobili wykop i wtedy okazało się, że spółdzielnia przygotowała im niespodziankę. W styczniu 1987 r. poinformowała, że zrywa umowę. W GPB podejrzewano, że komuś nagle zrobiło się żal tak wspomnianej lokalizacji dla patronatu, rozległego placu w centrum miasta. Nietrudno przewidzieć, że zaczęły się burzliwe dni. Gdyby nie pomoc i zaangażowanie autorytetu dyrektora i sekretarza KZ PZPR GPB, młodych potraktowano by jak nieosłone dzieci, które mają brnąć, co im się daje i nie dyskutować. W ogólnym rozrachunku 40 uczestników patronatu otrzymało w ubiegłym roku klucze do własnego „M”. 28 na spornym terenie przy ul. Słowiańskiej pozostał na osiedlu Piastów Średnich.

Na jakich zasadach organizacja młodzieżowa przedsiębiorstwa budowlanego prowadziła patronat? Jakie warunki trzeba było spełniać aby mieć szansę na ubieganie się o własne mieszkanie tą drogą? Zasady dla wszystkich były jednakowe: 2 lata stażu w organizacji, aktywna działalność i zamieszkiwanie w trudnych warunkach. Pieniądze, na starcie, odgrywały drugoplanowe znaczenie. Od uczestnika patronatu wymaga się bowiem przepracowania określonej ilości godzin. Do tej pory ubiegający się o M-4 musiał przepracować 400 godzin, tak aby wypracować wkład wysokości 80 tys. złotych. Jedna godzina pracy na budowie to równowartość (w ubiegłym roku w budowie patronackiej GPB) 200 zł. Resztę potrzebnego dla uzyskania M-4 wkładu uzupełniał zainteresowany gotówką, mógł przy tym ubiegać się o pomoc w sfinansowaniu tej inwestycji w zakładzie pracy. Uczestnicy patronatu wykonywali najprzeróżniejsze prace, nie tylko w budynkach, w których mieli później zamieszkać.

Czy na takich zasadach będzie opierał się patronat huty i GPB — trudno jeszcze powiedzieć. Trwają wstępne ustalenia, omawianie szczegółów. Przypuszczalnie powstanie 100 mieszkań. Władze miasta nie wypowiedziały się jeszcze co do lokalizacji budynków patronackich. O dalszych losach tej inicjatywy budowlanej młodych, będziemy informować czytelników na bieżąco.



Mieszkanie w takim bloku to marzenie wielu młodych rodzin.

Fot. Jerzy Kosiński

Złowrogi ołów (1)

Dlaczego upadł Rzym?

STANISŁAW JABŁOŃSKI

Ołów jest minerałem pospolitym i znanym od tysięcy lat. Otrzymuje się go głównie z rud siarczokowych, służy do wyrobu aparatury chemicznej, płyt akumulatorowych, osłona do kabli i osłona przed promieniowaniem jonizującym, amunicji, wielu stopów itd. Literki, którymi drukowany jest ten artykuł, są sporządzone ze stopu drukarskiego, w którego skład wchodzi ołów. Metal ten będzie nas interesował nie tyle z powodu jego zastosowań, ile ze względu na wielką szkodliwość dla człowieka. Uspokoiły przy tym czytelników, że resztki ołowiu przylepione do stron naszego pisma są bardzo małym zagrożeniem dla zdrowia w porównaniu z innymi źródłami jego emisji.

Minerał, o którym mowa, zwiększył swoją obecność w przyrodzie dzięki rozmaitym wysiłkom człowieka. Czasopismo amerykańskie „Science” podało, że w ciągu ostatnich 5 tys. lat ilość wytworzonego ołowiu wzrosła aż o milion razy! Eskalacja produkcji jest groźna dlatego, że ołów nie ulega szybkiemu rozpadowi, gromadzi się w glebie, wodzie, tkankach roślin, zwierząt i ludzi.

Przed laty wiele rozgłosu zyskała teza, że jednym z głównych powodów upadku cesarstwa rzymskiego była ołowica niszcząca organizmy ludzkie, a zwłaszcza atakująca patrycjuszów, czyli ludzi decydujących o losach imperium. Badane współcześnie szkielety patrycjuszów rzymskich zawierały ogromne dawki ołowiu. Wystarczy powiedzieć, że dziennie ówczesny arystokrata otrzymywał porcję 250 miligramów ołowiu, zawartą w przyprawach dodawanych do żywności, w wodzie czerpanej ze źródeł i przesyłanej przy pomocy ołowianych rur, z żywności przyrządzanej w cynowych naczyniach (w skład stopu wchodził ołów), z wina pitego z brązowych pucharów powleczonego wewnątrz wspomnianym metalem. W kościach plebejuszy nie stwierdzono zawartości ołowiu odbiegającego od normy, nie stać ich było bowiem ani na wspaniałe naczynia, ani na przyprawę.

Prof. Julian Aleksandrowicz z krakowskiego oddziału Polskiej Akademii Nauk, pisząc o kryzysie ekologiczno-etycznym powołuje się na pracę zakonnika, ojca Miwarda Karszki, który zajmował się schyłkiem cesarstwa rzymskiego. Na przełomie III i IV w. załamał się ład moralny społeczeństwa — szerzyło się pijaństwo, lubowano się w ucztowaniu i wytwornych potrawach, praktykowano rozwiązłość seksualną. Przy tym apatia i beznadziejność ogarnęły szerokie kręgi młodzieży. Niewiele przyniosły starania cesarza Augusta, pragnącego zahamować rozkład moralny rodziny rzymskiej i całego społeczeństwa. Wskutek koncentracji ziem w rękach arystokratów i wyczerpania nastąpiło pogorszenie sytuacji chłopów, spadła produkcja rolna, wzrosły odłogi, podniosły się ceny, pojawiła się spekulacja i zabrakło w końcu żywności.

Zdaniem niektórych uczonych, w tym również prof. Juliana Aleksandrowicza, wpływ na postawy moralne i sprawność umysłowo-fizyczną obywateli miało systematyczne zatrutowanie organizmów ołowiem. Jednym z organów atakowanych przez ten metal jest mózg. Kanadyjski ekolog, Jerome Nijargu stwierdził na podstawie

zapisów historycznych, że cesarze Klaudiusz, Kaligula, Neron i wielu innych cierpieli na ołowicę. Chorobę potęgowało nadużywanie alkoholu. Aż 19 na 30 władców Rzymu, żyjących w okresie między 30 rokiem przed naszą erą i 220 rokiem naszej ery, było nalogowymi pijakami. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że ołowica w powiązaniu z alkoholizmem dokonuje wyjątkowych spustoszeń w centralnym układzie nerwowym człowieka, to zrozumiałe się stają mrozące krew w żyłach opowieści o zbrodniach, okrucieństwach, chorobach psychicznych i rozmaitych dziwactwach cesarzy rzymskich. Przekazane choćby przez historyka rzymskiego Gajusza Swetoniusza Trankwillusza w biografii 12 cesarzy.

Informacje o znajdowaniu śladów ołowiu w ludzkich kościach pochodzą nie tylko z obszaru Morza Śródziemnego. Badania prowadzone na cmentarzu miasta Stanford w stanie Virginia, dowiodły, że szkielety białych plantatorów zawierały dużą ilość ołowiu. W przeciwieństwie do kości czarnych niewolników. Również wśród tamtejszych społeczności ludzi zamożnych szerzyło się pijaństwo, ujawniała agresja i okrucieństwo, co świetnie pokazał amerykański serial telewizyjny „Korzenie”, oparty na nieźle udokumentowanych powieściach murzyńskiego pisarza Alexa Haleya.



Motyw z XVII-wiecznego malowidła, przedstawiający tańce szlachcica ze śmiercią.

Dziesięć lat temu profesor Zbigniew Jaworowski pisał w „Problemach” o zatruciu ołowiem ludności polskiej w dawnych wiekach. Badane przez niego szkielety ludzi żyjących między X i XIX w. wykazywały podwyższoną zawartość ołowiu, nieraz było go setki razy więcej w porównaniu z kośćmi przodków z III w., uznanych za nie odbiegające od normy. Najczęściej szkielety nafaszerowane ołowiem należały do ludzi zamożnych o czym świadczą bogactwo pochówku. Poziom ołowiu w szkieletach biedaków był wielokrotnie niższy.

W jaki sposób nasi przodkowie truli się ołowiem? Źródłem niebezpieczeństwa były naczynia cynowe. Dopiero w XIX w. zarzucono tego rodzaju zastawę zastępując ją porcelanowymi i fajansowymi na-

czyniami. (szkielety z XIX w. nie zawierają ołowiu). Interesujących informacji dostarcza prof. Zbigniew Kuchowicz, pisząc w „Obyczajach staropolskich” o produkcji piwa. Piwowarzy wrzucali do kadzi talerze cynowe, aby uregulować fermentację. Związki ołowiu przenikały do trunku, powodując zatrucia.

Te informacje tylko w części wyjaśniają przyczynę podwyższonej ilości zawartości ołowiu w tkankach kostnych dawnych Polaków. Wiadomo przecież, że ołów może być zneutralizowany i usunięty z organizmu dzięki odpowiedniej diecie i obecności pewnych pierwiastków. Co więc spowodowało, że metal ten nagromadził się w tak dużych ilościach powodując groźne następstwa chorobowe?

Czynnikami przeciwdziałającymi zatruciu ołowiem są magnez i jego sól wapniowa, czyli dolomit, cynk, lit i inne pierwiastki. Gdy brakuje ich w środowisku i w żywności spożywanej przez człowieka, ołów może bezkarnie dokonywać spustoszeń. Może się również zdarzyć, że owe dobroczynne pierwiastki są usuwane z organizmu, a czynnikami eliminującymi je bywają alkohol i cukier. To właśnie daje odpowiedź na pytanie, dlaczego zamożni Polacy. Rzymianie i plantatorzy amerykańscy ulegli zatruciu ołowiem. W prze-

żo słodczy. Opisy staropolskiego stołu zawierają dane o istnych stertach ciast wypiekanych na porzby dworu. Słodzono wiele porzby, lubiano też pić słodkie wódki. Uboższych warstw nie stać było na zakup drogiego, trzcinowego cukru (cukier z buraków nie był jeszcze znany), do słodzenia używano miodu i syropów. Plebejskie organizmy nie były więc narażone na wypłukiwanie dobroczynnych i ochronnych pierwiastków.

Zdaniem niektórych badaczy, wyższe klasy były dotknięte encefalopatią ołowiczą, czyli ciężkim uszkodzeniem tkanek mózgowych przez ołów. Następnym tego były niesprawność umysłowa, skłon-



Cesarz rzymski Kaligula.

ność do agresji, przestępczych zachowań, orgii, podatność na choroby, w tym psychiczne. Wspomniany już Zbigniew Kuchowicz przekazuje wręcz ponury obraz stanu zdrowia społeczeństwa polskiego w XVIII w. Ludzi dręczyły dziesiątki chorób. Dotykało to wszystkie warstwy społeczne, jednakże od sprawności zdrowotnej wyższych klas zależały przecież losy państwa. Krótkość życia, borykanie się z dolegliwościami, wyraźny nastrój pesymizmu przynajmniej części ludzkiej nie sprzyjały dalekosiężnym planom, osłabiały wiarę w powodzenie przedsięwzięć.

Prof. Julian Aleksandrowicz doszukuje się źródeł upadku rzeczypospolitej szlacheckiej nie tylko w kryzysie obyczajowym i egoizmie warstw uprzywilejowanych, ale w stanie zdrowotnym klas wyższych. Ołów w połączeniu z pijaństwem dokonywał istnieć ruiny organizmów. Teza profesora odnosi się nie tylko do Polski epoki Sasów, ale także do imperium rzymskiego. Okres dekadencji i rozpadu tkanki społecznej poprzedzał upadek państwa. Nawiasem mówiąc uległa również zniszczeniu władza bogatych plantatorów z południowych stanów USA, pokonanych w wojnie domowej z 1861—1865 r. przez unionistów z Północy.

Jak wszelkie hipotezy wyjaśniające przyczyny wydarzeń czy procesów dziejowych działaniem jednego czynnika, ta również budzi wątpliwości. Powodów bowiem upadku państw czy cywilizacji jest zazwyczaj wiele. Rozpad imperium Majów lub Mongołów nie miał na przykład nic wspólnego z nadużywaniem alkoholu i spożywaniem ołowiu. Nie chodzi jednak o polemikę z zaprezentowanym wyżej punktem widzenia. Pewnikiem jest zjawisko gromadzenia coraz większych ilości ołowiu w przyrodzie, pochłanianie go przez ludzi. Na pewno nie służył zdrowiu tych, w których szkieletach znaleziono go ponad wszelkie miary. Nie służył też naszemu zdrowiu. A żyjemy w epoce, którą można z czystym sumieniem nazwać ołowianą (wspomniałszy uprzednio, zwane epokami brązu i żelaza). O zagrożeniach ołowiem w chwili obecnej będziemy pisać w następnym numerze „Polskiej Miedzi”.

ABC EKONOMII I ORGANIZACJI

NORMA TECHNICZNA — zbiór zasad ustalających charakterystykę przedmiotów fizycznych (wytrobów przemysłowych) czynności lub pojęć. Przykładem normy są wzorce ustalane przez Polską Komisję Normalizacji i Miar zwane Polskimi Normami (PN).

NORMA TECHNICZNE UZASADNIENIE — ilość wyrobów wyznaczona do wykonania na stanowisku roboczym w określonym czasie (norma ilościowa wydajności) lub ilość czasu przeznaczona na wykonanie danego zadania (norma czasu), określona przy należytych uwzględnieniu technicznych i organizacyjnych warunków, w których praca ma być lub jest wykonywana.

NORMA ZAPASU MATERIAŁOWEGO — wielkość zapewniająca ciągłość procesu produkcyjnego przy najmniejszych kosztach za-

Co to jest nowość?

patrzenia i zaangażowania jak najmniejszej ilości środków obrotowych.

NORMY PRACY — normy określające ilość czasu niezbędnie potrzebnego do wykonania jednostki wyrobu w określonych warunkach organizacyjno-technicznych. Ulegają zmianie wraz ze zmianą tych warunków.

NORMATYW — wskaźnik norm, według których ma być wykonywana jakaś praca.

NOWATOR — człowiek wprowadzający nowe idee, pojęcia, zwyczaje, normy do jakiejś dziedziny. Innowator, reformator.

NOWOŚĆ — cecha przedmiotu, który został stworzony, a którego przedtem nigdy i nigdzie nie było. Jest to nowość w znaczeniu bezwzględny i absolutny. W sensie względnym za nowość uważa się coś nieznanego w teraźniejszości, chociaż nie wyklucza się, że była znana dawniej. W nie-

których krajach (ZSRR, Francja, Włochy, kraje skandynawskie) urzędy patentowe wymagają od zgłaszanych rozwiązań cech absolutnej nowości. Inne — Kanada, Belgia, Austria, NRD, RFN — przestają na nowość względnej, polegającej na tym, by zgłoszone rozwiązania nie były ujawnione przez jakąkolwiek publikację lub jawnie stosowane w danym kraju. Nowość jest cechą wytworów upowszechnianych w procesie innowacyjnym. Niekiedy na naszym rynku ukazują się produkty z napisem „nowość”, które nie mają nic wspólnego z tym określeniem. Są przejawem gry polegającej na ominięciu pewnych barier administracyjnych w ustalaniu ceny.

OBIEKTYWNY — bezstronny, wolny od uprzedzeń. Rzeczowy, odpowiadający rzeczywistości. Istniejący niezależnie od czyjejkolwiek świadomości. Obiektywne są na przykład prawa ekonomiczne. Istnieją bez względu na to, czy

ktos tego chce, czy nie chce. O czym nieraz zapominali konstruktorzy naszej polityki gospodarczej.

OBCIĄŻENIE — maksymalny wysiłek wydatkowany w jakimś określonym czasie, który jest zależny od wydolności człowieka. Człowieka obciąża przyjmowanie informacji, przetwarzanie ich czyli podejmowanie decyzji, inne wysiłki umysłowe i fizyczne dokonywane w czasie pracy. Obciążenie zależy od częstotliwości napływających informacji, podejmowanych decyzji, ich różnorodności, złożoności, stopnia dokładności i subtelności, ważności itd.

Opracował: stan

Konsultantem przy redagowaniu rubryki jest dr inż. Andrzej Szrednicki, Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu



Nasze sklepy nie przedstawiały w ostatnich latach imponującego widoku, jednakże pamiętając początek lat 80. pocieszałam się przekonaniem, że mimo wszystko teraz jest lepiej, niż było przedtem. Pojawiła się też nadzieja na poprawę zaopatrzenia. W końcu reforma powinna przynieść jakieś korzystne zmiany na rynku.

Od paru miesięcy mamy do czynienia z masowym wykupywaniem towarów. Jako człowiek uświadomiony ekonomicznie odniosłem się z wyższością do tłumów napierających na sklepy i nie uległem panice. Niczego nie kupowałem na zapas, nie stałem w kolejkach, nie lokowałem pieniędzy w towarze. Uznałem, że takie praktyki są zupełnie bez sensu na dalszą metę. I zostałem ukarany za swoją pychę.

Zepsuł mi się manometr do pomiaru ciśnienia powietrza w dętkach samochodowych. Pomyślałem sobie, że zamiast osobnego aparatu kupię całą pompkę z ciśnieniomierzem, ułatwiając sobie obsługę samochodu. Do niedawna owych pompkę, przeważnie rzemieślniczej produkcji, było bez liku czyli — jak mówią Rosjanie — skoko ugodno. Pomaszerowałem więc do pierwszego lepszego sklepu i — zostałem odprawiony z kwitkiem. Odwiedziłem kilka innych — z tym samym, negatywnym rezultatem. Wreszcie zdumiony zapytałem sprzedawcę: „Panie, co u licha stało się z tymi pompkami?” Odpowiedział z miną człowieka informującego prostaczka o rzeczach ogólnie znanych: „Wykupili. Teraz to wszystko kupują, co tylko wpadnie ludziom w ręce. Nikt nie chce trzymać w domu pieniędzy, bo i co z nich za pożytek? Lepiej już mieć pompkę!”

W Instytucie Filozofii i Socjologii PAN w Uniwersytecie Warszawskim są prowadzone od kilku lat badania ankietowe nad źródłami konfliktu społecznego. W

FRAJER POMPKA

STANISŁAW JABŁOŃSKI

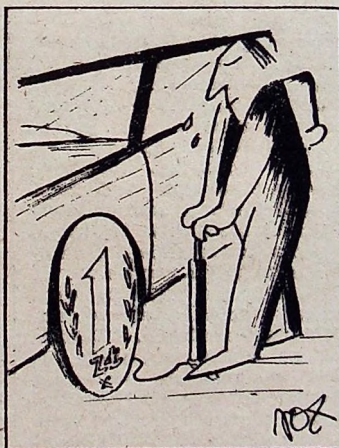
ostatniej „Odrze” Władysław Adamski opublikował szkic poświęcony obszernemu raportowi pt. „Połacy 84: Dynamika konfliktu i konsensus”. Autor próbuje udzielić odpowiedzi na pytanie o przyczyny konfliktu i warunki ugody społecznej.

Jedno z pytań dotyczyło wartości, którym ludzie holdują, a które byłyby związane z dobrem kraju. Na pierwszym miejscu znalazły się rzetelna praca i ograniczenie spożycia alkoholu. Nic, tylko przyklasnąć. Aż dwie trzecie ankietowanych uznało, że ważną rolę ma dla nich życie w dostatku, zapewnienie bezpieczeństwa pracy i warunków bytu.

Władysław Adamski pisze, że w powszechnym mniemaniu osób indagowanych „konieczność podniesienia rangi wydajnej pracy nie oznacza bynajmniej zrozumienia dla umiarkowania, a tym bardziej okresowych wyrzeczeń w zakresie standardu życia czy osiągniętego poziomu bezpieczeństwa socjalnego”. Zaprezentowane wartości obywatelskie są uwikłane w dość zasadniczą sprzeczność. Ta sprzeczność to dążenie do celów życiowych (owego dobrobytu), które w obecnych, trudnych warunkach gospodarczych mają niewielką szansę urzeczywistnienia. Autor stwierdza, że owa sprzeczność kryje w sobie zarzewie potencjalnego konfliktu.

Rozbudzone w latach 70. nadzieje na dostatni byt nie zostały wcale wygaszone, przybrały jedynie charakter w dużej mierze irracjonalny. Ludzie wcale nie zamierzają rezygnować ze swoich dążeń, modyfikują tylko środki służące osiągnięciu celów. Wbrew deklarowanym opiniom rzetelna praca wcale nie jest metodą, dzięki której można osiągnąć dostatek. Liczy się bowiem spryt życiowy i niekonwencjonalne sposoby postępowania. Za odstąpienie miejsca na początku kolejki po telewizory zawodowi stacze żądali niedawno

od 20 do 50 tys. złotych. Jeśli już pracować dobrze, to na zagranicznej posadzie. Najlepsze jednak rezultaty przynosi prywatna działalność handlowa, związana z częstymi podróżami. Do uwag Władysława Adamskiego należałoby więc dodać spostrzeżenie na temat ogromnych rozbieżności między wyrażanymi poglądami, a praktycznym postępowaniem, co nie



pozwała przywiązywać wagi do sądów nadających wysoką rangę solidnej pracy. Ludzie tak mówią, bo inaczej nie wypadła.

Osiągany dzięki życiowemu sprytowi dostatek jest udziałem niewielu ludzi. Większość, mając podobne cele, nie potrafi ich zrealizować, co powoduje rozczarowanie, frustrację i apatię. Ożywienie następuje wówczas, gdy owe cele zdają się wyraźnie zagrożone. Takim bodźcem stały się zapowiadane od paru miesięcy podwyżki cen. Ludzie chcą uchronić się przed konsekwencjami drożyzny i pogorszeniem warunków życia, usiłowali robić zapasy, kupować rozmaite przedmioty, będące lokatą kapitału. Nic dziwnego, że wykupili pompki.

Marne opłacanie pracy, niezbyt wysoki udział wynagrodzeń w ogólnych dochodach ludności stwarzają kiepskie perspektywy dla rozwoju owej wartości, którą socjologzy nazwali „rzetelną pracą”. Uważam to za bardzo słaby punkt wszelkich poczynań reformatorskich. Nie ma co ukrywać, że nasz los jest zależny od dobrej, wydajnej i rozumnej pracy. Dopóki ludzie nie będą opierali swoich dążeń życiowych na zarobkach płynących z pracy, to szansa powodzenia naszych zamierzeń jest niska. Przedsiębiorczość skierowana poza sferę pracy przynosi korzyści jednostkom, nie daje zaś ogółowi.

W wywodach Władysława Adamskiego jest zawarty pogląd, że dążenie do życiowego dostatku zderza się z kryzysem, co może rozdzielić głębokie konflikty społeczne. To prawda, iż ludzie nie chcą przyjąć do wiadomości trudnego położenia, w którym znalazła się polska gospodarka. Choć z drugiej strony nastroje pesymizmu nie biorą się przecież ze złudnego przeświadczenia o tym, że jakoś sobie damy radę. Gorsze jest co innego. Nikt nie wiąże konieczności ciężkiej pracy z jednoczesnymi ograniczeniami w poziomie życia, przemian gospodarczych z większym osobistym ryzykiem i mniejszym bezpieczeństwem socjalnym. A to przecież jest przykrym, ale realnym następstwem położenia naszej gospodarki.

Na razie więc trwa oczekiwanie na wypłatę, mające w pewnej mierze zneutralizować podwyżki cen, trwa napór na sklepy, w których nie bardzo jest co kupować.

Znajomość procesów społecznych i gospodarczych niewiele mi dała. Zamiast kupić w porę to, co mi było potrzebne, znalazłem się na lodzie. Dawniej ludzie mówili o takich — frajer pompka.

LASER DLA OKULISTÓW

BOGUSŁAWA MACHOWSKA

Oddział okulistyczny szpitala GHS ZOZ w Lubinie wzbogacił swoje wyposażenie o amerykański laser argonowo-kryptonowy firmy Coherent. Zakup tego nowoczesnego urządzenia został sfinansowany przez KGHM, a obecnie trwają prace przygotowujące całość do montażu w wydzielonym pomieszczeniu. Laser to przyrząd elektroniki kwantowej, wysyłający światło wytworzone w sposób zorganizowany i kontrolowany, stanowiący zbiór uporządkowanych i połączonych ze sobą ciągów fal świetlnych. Możliwość skupienia emitowanych przez laser promieni i uzyskania plamki świetlnej o średnicy od kilku do kilkudziesięciu mikrometrów pozwala na skupienie na tak znikomym obszarze ogromnej mocy — umożliwia to niszczenie lub modyfikację struktur wewnątrzgałkowych i fotokoagulację mikroskopowych wycinków tkanek.

W operacjach okulistycznych laser stosowany jest na świecie od początków lat sześćdziesiątych, w naszym kraju urządzenia te posiada kilka klinik akademii medycznych. Pacjentów wymagających laseroterapii jest bardzo wielu, stąd spore trudności w uzyskaniu miejsca w klinice i konieczność długiego oczekiwania na możliwość zabiegu. Pacjenci z naszego regionu korzystali z pomocy kliniki poznańskiej — obecnie, po zamontowaniu własnego lasera, szpital w Lubinie otoczy właściwą opieką nie tylko własnych pacjentów, ale także chorych z całego regionu dolnośląskiego.

— Laseroterapię stosuje się w leczeniu degeneracji, rozwarstwień siatkówki — wyjaśnia ordynator

oddziału dr nauk med. Tadeusz Głodzik — a specyfika całego urządzenia pozwala w niektórych przypadkach utrzymać lub przedłużyć widzenie, dotyczy to zwłaszcza chorych na cukrzycę.

Dzięki unowocześnionemu wyposażeniu oddziału okulistycznego zwiększa się zakres jego działania. Jednak muszę radość pacjentów, wywołaną wizją pełniejszej opieki medycznej na oddziale okulistycznym przytłumić przypomnieniem, że jak na razie nie zwiększyła się baza łóżkowa (27 miejsc i obowiązek pełnienia co trzeci dzień ostrego dyżuru na teren całego województwa), nie powiększyła się również kadra medyczna. Ten sam nieliczny personel przyjmuje na siebie znacznie większe niż dotychczas obowiązki ze świadomością, iż nadal będzie korzystać ze wspólnego z laryngologią bloku operacyjnego.

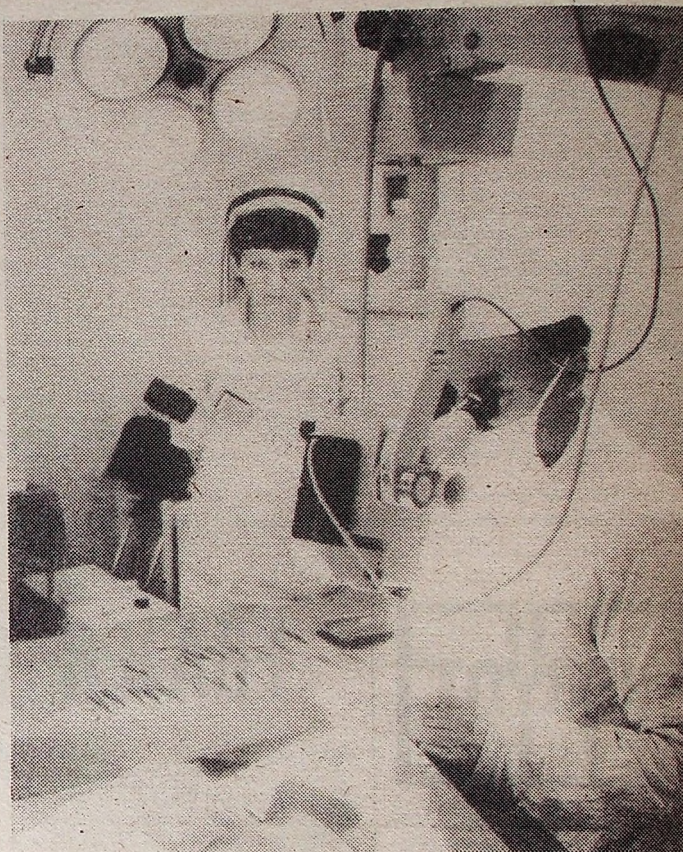
— Są to jednak wyłącznie nasze zmartwienia — dodaje dr Głodzik — dla pacjentów najistotniejsza jest informacja, że będą mogli tutaj, na miejscu, leczyć swoje skomplikowane schorzenia. Społeczeństwo miedziowego zagłębia staje się coraz starsze, z każdym rokiem przybywa chorych skarżących się na postępujące upośledzenie widzenia, coraz więcej jest też powikłań związanych z zachorowaniami na cukrzycę. Tak więc zakup tego urządzenia był bardzo potrzebny i pozostaje jedynie cieszyć się, że nareszcie nim dysponujemy.

Laser firmy Coherent, wspólnie z zakupionym przed paru laty mikroskopem operacyjnym zachodnoniemieckiej firmy Opton i szwaj-

carskimi narzędziami do mikrochirurgii tworzą obecnie kompleksowe wyposażenie oddziału okulistycznego szpitala GHS ZOZ w Lubinie. Brakuje jeszcze tylko

ultrasonografu okulistycznego, niezastąpionego w diagnostyce i ograniczającego interwencję chirurgiczną do medycznego minimum.

Współpracę z oddziałem zapowiedziały już wrocławska klinika okulistyczna prof. Piotra Hańczyca i warszawska klinika prof. Tadeusza Kęcika, który zaprosił lubińskich lekarzy do stałego kontaktu, udziału w szkoleniach i badaniach warszawskiego zespołu okulistów.



Fot. Janusz Budnicki

(Dokończenie ze str. 1)

ferii w mieście. Z rozmowy z panią profesor wynika, że nauczyciel to taka dziwna istota, która narzeka na cały świat, niskie uposażenia, ale wstaje z łóżka i przychodzi w czasie ferii do szkoły. Warto, nawet dla tych kilku osób. W liceum jest już tradycja otwartych drzwi sali gimnastycznej. Przechodzą tu nawet absolwenci, dziś studenci. Wczoraj byli m.in.: Dariusz Lipowski, Wojciech Skowyrko i Zbigniew Bienkowski.

W DOMACH KULTURY

Pół godziny przed otwarciem zimowej świetlicy w DKZM kręca się już Łukasz Muszyński i Jędrzej Bozek. Przechodzą tu codziennie. Wczoraj malowali konkursowe obrazki i grali w ping-ponga. Dziś pojdą z panią Danutą Burdzy-Czerwińską do sali kinowej na film pod tytułem „Król Maciuś I”. DKZM nie organizuje zamkniętej grupy zimowiskowej. Świetlica ma mniej więcej stałych bywalców, a na liczne imprezy wstęp mają wszystkie dzieci i młodzież.

Podobnie jest w DK „Żuraw”. Oprócz stałych form działalności, na zwiększonych obrotach pracuje Teatr Lalki i Aktora „Świerszcz”, wystawiając dla przedszkoli i zimowisk „Bajki pana Brzechwy”. Teatr wyjeżdża także na wieś. Byli już w Nielubi i Gaworzycach, jutro pojadą do Rudnej. Młodzież przychodzi do „Żurawia” na dyskoteki. Dwie noce trwały od 21 do 23.

GDZIE JEST ZIMA?

W Młodzieżowym Domu Kultury trwa właśnie przedpołudniowa projekcja filmowa. Grupa dzieci ogląda „Elektryczną babcię”. Seanse odbywają się dwa razy dziennie, o dziesiątej i w pół do trzeciej. MDK zaczyna pracę już o godzinie dziewiątej. Codziennie czynne są pracownia plastyczna, pokój gier i zabaw oraz modelarnia. Dziś rozpoczyna się krótki kurs tańca towarzyskiego i ludowego. Dzieci były na wycieczce we wrocławskim zoo, oglądały bajki Brzechwy i uczestniczyły w działaniach parateatralnych. Zamiast zabaw na śniegu, organizuje się wyjścia w teren, na lodowisko. Wycieczka do lasu pod hasłem „szukamy śladów i tropów zwierząt” poprzedziła interesujące spotkanie z doktorem weterynarii panem Jerzy Turem, który odpowiadał na pytania dotyczące hodowli domowych ulubieńców — chomików, psów, kotów i rybek. W MDK przebywa 28-osobowa grupa zimowiskowa, a ok. 200 dzieci z miasta wybiera sobie interesujące je imprezy.

NA NIEPRZETARTYM SZLAKU

W brannie Szkoły Podstawowej nr 6 mijam się z zuchami i harcerzami, którzy pod wodzą drużyny Iwaniak idą na basen. W szkole ma swą kwaterę zimowisko harcerskich drużyn „Nieprzetartego szlaku” pod nazwą „Przyjazna Gromadka”. Komenda hufca skierowała tu 32 zuchów i harcerzy

ze szkół nr 2, 3, 4, 5 i 6 w Lubinie. Zajęcia odbywają się głównie poza budynkiem szkolnym: na basenie, w sali gimnastycznej, a w klubie przy ul. Leszczyńskiej dzieci grają w gry komputerowe. Były także na wycieczce w Legnicę, Jaworzę i Książ. Jak na harcerzy przystało, jedną godzinę dziennie poświęca się na sprawy typowo organizacyjne. Komendant zimowiska harcmistrz Polski Ludowy Franciszek Franczak uczy piosenek, przybliża historię i ceremonial harcerski. W kosztach organizacji wypoczynku partycypuje

także Komitet ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi, co sprawia, że odpłatność za dziesięciodniowy pobyt dziecka wynosi 600 zł. Wliczony jest w tę kwotę 2-daniowy smaczny obiad.

Harcerzy spotkałem również wychodzących z lubińskiego „De-filu”. Nie byli to jednak lubiniańscy, ale grupa z woj. bydgoskiego. Inna, tym razem ze Szczytna, zwiędziała izbę pamięci narodowej w Suchej Górnej. Przyjechali tu z komendantem hufca w Polkowicach, Czesławem Białocerkiewiczem. Jego obecność w Suchej nie oznaczała, że polkowicki harcerze szlifują, pozbawione śniegu, miejskie bruki. Akcja zimowa objęła 458 dzieci przy współpracy hufca ze szkołami 2 i 4 oraz DK „Impresja”.

(m2)



„Spotkanie z pacynką” w DK „Impresja” w Polkowicach.

Fot. T. Senczyrek

Polkowiczanie (4)

Polkowice nadal nie budzą przyjemnych skojarzeń. Przyjeźdnego nie ujmują swym wyglądem, wśród miejscowych nie budują pożądanego więzi i wzorców życia. Rodowici polkowiczanie, jeżeli w ogóle o takich można mówić, rozplynęli się w tłumie ludności napływowej. Trwa jeszcze budowa tradycji i miejskiego obyczaju. Kształtuje się nowy system wartości będący zbiorem tych z katalogu chłopskich, robotniczych i postszlacheckich. Takie procesy społeczne charakteryzują się powstawaniem ubocznych, nie zawsze poświadczanych, wzorców osobowości. Jeden z nich nazwałbym polskim macho. Określenie to, wywodzące się z kręgu kultur latynoskich, jest synonimem prawdziwego mężczyzny, samca.

PIJE

Polski macho ma fantazję. Wszystko co robi, ma rozmach. Nie znaczy, że dotyczy to także pracy. Z tym bywa różnie i wcale nierzadkie jest traktowanie jej jako zła koniecznego i ograniczenia swobody. Rozstawmy jednak sprawy tak przykre, nie roztkliwiamy się. Prawdziwy mężczyzna jest przecież silny, a najlepszym tego sprawdzianem jest wytrzymałość jego głowy. Mężczyzny nie zmóże najmocniejszy trunek. No... czasem nieco osłabi. Takich lekko kontuzjowanych można spotkać w Polkowicach o każdej porze dnia i nocy. Nie wzbudzają niczyjego oburzenia, raczej pomieszanie współczucia ze zniecierpliwieniem. Cóż, dzisiaj on, jutro ja — musimy sobie pomagać. Milicja nie pomoże, bo siły komisariatu to nie to co RUSW. Poza tym, co z takim chorą robić: zamienić areszt na izbę wytrzeźwień czy fundować im podróż do Lubina?

Zmagania polskiego macho z mocnym trunkiem mają często gorszy finał. Polkowice wyróżniają się, niestety, rosnącym wskaźnikiem przestępczości, a nadużywanie alkoholu wydatnie temu sprzyja. Nieodosobnionym i znanym szeroko przykładem było włamanie do pawilonu handlowego, tzw. Niemca. Obaj sprawcy raczyli się wódeczką w domowych pieleszach, a gdy nad ranem pragnienie jeszcze nie wygasło, postanowili pójść w miasto i uzupełnić zapasy. „Wypłata jest cienka, pić się chce i dlatego trzeba zrobić włamanie” — przekonawali się wzajemnie. Sforsowali kruche, szklane zapory i wynieśli transporter wódki. Macho ma fantazję, nie będzie czekał na cienką, górniczą wypłatę, na godzinę trzynastą. Ma ochotę wypić teraz. Nie będzie żadnego maniana — odkładania sprawy do jutra. Jutro trzeba pójść załatwić wolne.

Inny, tym razem hotelowy, polkowiczanie chciał zdobyć wódkę zupełnie legalnie. Zabrakło, niestety, prawnych środków płatniczych, skończyła się, niemała wcale, o-

statnia wypłata. Na nową widoki były marne, bo właśnie stracił pracę. Na szczęście miał dobrze zarabiającego sąsiada, który lokował oszczędności w sprzęcie radio-technicznym i instrumentach muzycznych. Nasz bohater wraz z równie spragnionym towarzyszem, wyniósł sprzęt z pokoju nieobecnego sąsiada. Dzięki przytomnej obsłudze hotelu i sprawnej milicji nie cieszyli się zdobyczą długo. Przykłady te wskazują, że włamań nie zawsze dokonują ludzie bez stałego źródła utrzymania. Zdarza się to także posiadającym dobrze płatne posady, jakby przypadkiem, dla fasonu.

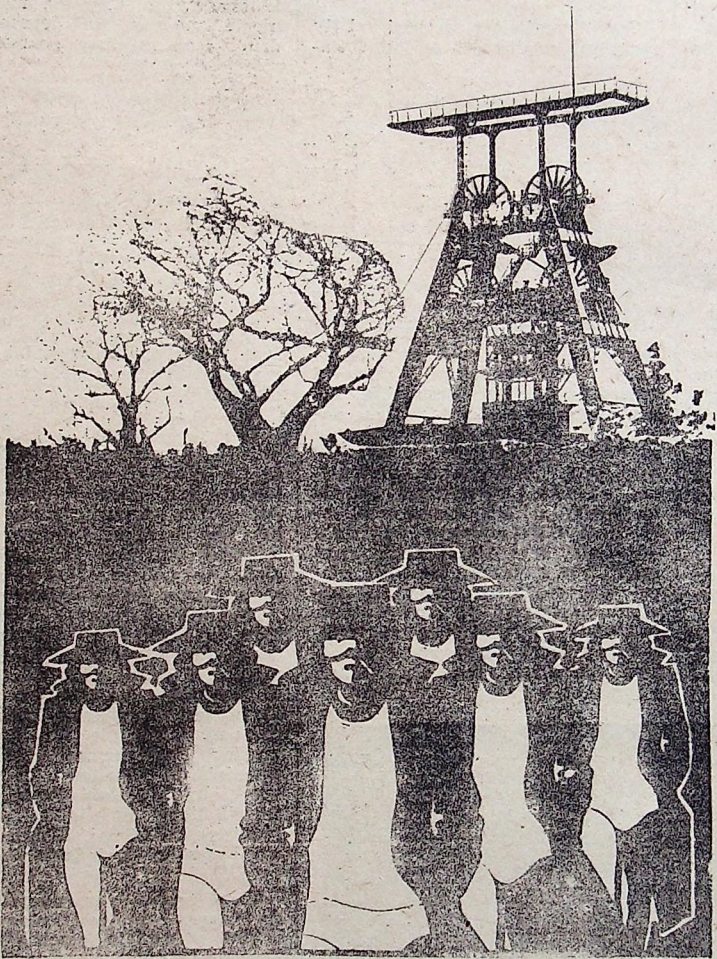
BIJE

Interwencje w konflikty rodzinne, doniesienia o znęcaniu się nad bliskimi to sprawy dla milicji

wnoszonych przez kobiety, które ze swymi ciemiężcami żyły już wiele lat, urodziły im i wychowały kilkoro dzieci. Nagle pan i władca, najczęściej podochocony alkoholem, ośmiela się podawać w wątpliwość dawną i obecną reputację małżonki. Na dobrą sprawę osobnik taki jest przekonany, że wszyscy — oprócz niego — są dziećmi ładacznic. On zaś jest dzieckiem dziewicy. Lokalny „supermen” zanim przejdzie do czynów, znęca się nad swą żoną słownie. Dostaje się też dorastającym córkom, synowie dowiadują się o swym wątpliwym pochodzeniu. Wszyscy usłyszą „prawdę” wyrażoną jednoznacznie określeniami. Nasz bohater wcale nie uważa ich za niestosowne, nawet jeśli tak — to wyjątkowo przy tym praktyczne. Zapytany o to przez prowadzącego śledztwo szczerze wyznaje: „Faktem jest, że w domu mówię k... z przyzwyczajenia.

BIJE — ZNACZY KOCHA

MACIEJ ZALEWSKI



trudne. Doświadczony funkcjonariusz wie, że zdarza się, iż pomocy wzywa kobieta równie pijana jak jej małżonek. Bywa, że jedynie co jeszcze dziwnym trafem udaje się jej składować to wykręcenie numeru pogotowia milicyjnego.

Sprawa jest rzeczywiście trudna, bo stosunek macho do kobiety jest dwójsty. Raz z pełną elegancją traktuje ją jak damę, innym razem odsądza ją od czci i wiary. W sumie kobieta, mimo składanych jej holdów, jest traktowana jak przedmiot, mniej lub bardziej cenny element dekoracyjny domu, lub jak kombajn do prac domowych i rodzenia dzieci. Kwitnie nadal kult dziewictwa i męskiej superpotencji. Znamienna jest duża liczba, rozpatrywanych przez sąd, oskarżeń

Oprócz tego wtedy, gdy jestem pod wpływem alkoholu”.

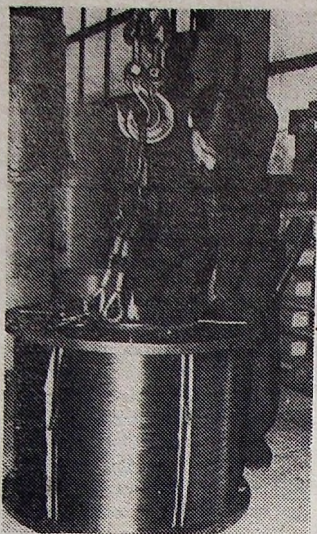
Słowa, na szczęście, nie zawsze mają ciężar kamienia. Gorzej bywa, gdy negatywny stosunek macho do kobiet znajduje ujście w czynach. W pierwszym stadium małżonek zwykle zajmuje się zbieraniem dowodów na niewierność żony. Pewien polkowiczanie szczególnie interesował się towarzyszem żony w miejscu pracy. Wnioski z obserwacji były według niego oczywiste. Jeżeli żona pracowała z kobietą, oskarżał je o nienaturalną, jednopłciową zażyłość, jeżeli współpracownikiem był mężczyzna, było jeszcze gorzej.

Nawet gdy małżonek fatyguje się dowozić niewierności swej długoletniej małżonki, nie poświęca temu zbyt wiele czasu. Szybko znaj-

duje fakty, które w jego mniemaniu, jednoznacznie dowodzą winy. Pora wtedy przejść do czynów, które uzmysłwią żonie niestosowność jej postępowania. Trzeba wybić jej z głowy amory. Najlepiej, oczywiście, byłoby ją zabić i w ten sposób zmać plamę na męskim „honorze”. Na szczęście żona znajduje w dzieciach i sąsiadach obrońców, którzy nie dopuszczają do ostatecznego rozwiązania. Goniłty z nożem w rękę, ucieczki i noclegi u sąsiadki są jednak w Polkowicach zdarzeniami pospoliczymi. Kolejnym dowodem fantazji, nawet w tak makabrycznych poczynaniach, jest dobór narzędzi. Zabezpieczonym w jednym śledztwie dowodem rzeczowym była metalowa rurka, którą krewki małżonek usiłował udusić żonę. W innym śledztwie ze zgromadzeniem dowodów rzeczowych byłyby kłopoty, ponieważ podejrzany czynił latającym każdy sprzęt w mieszkaniu. Rzucił tym co miał akurat pod ręką: taboret, popielniczkę. Preferował jednak solidne gumowce. Takim gumowcem „poprawił” kilkunastoletniej córce po uprzednim schwyceniu jej za włosy i uderzeniu głową o barierkę schodów. Oczywiście, najczęściej obrywała żona. Jak wyliczył sam bijący, w ciągu roku cztery razy uderzył ją w twarz otwartą ręką. Ostatnim razem bił ją, bo się zdenerwował. Uderzył ją ręką w twarz, a potem rzucił nią butem. Przyznaje, że na pewno nie robi tego po to, aby ją zabić, ale po co — tego dokładnie nie wie.

Winna jest zawsze żona. Co do tego macho nie ma żadnej wątpliwości. Jedną z ofiar opowiadała: „Mąż twierdzi, że ja się lajadaczę. Jeżeli nie odpowiadam na jego oskarżenia mówi, że przyznaję się w ten sposób do winy. Jeżeli zareaguję argumentem, jest przysłowie: uderz w stół a nożyce się odezwą”. Żonie przypisana jest nie tylko wina, ale często także dożywotnie obowiązki, które nie wygasają nawet z chwilą rozwiązania małżeństwa. Trudne do rozwiązania sprawy mieszkaniowe skazują byłych małżonków na przebywanie nadal pod wspólnym dachem. Wielu panów uważa, że w ten sposób jego „była” zobowiązana jest w różny sposób nadal świadczyć na rzecz swego „byłego”. Męski honor nie przeszkadza wcale pozwalać się utrzymywać. Jeśli kobieta o tym obowiązku zapomni, można jej jednoznacznie przypomnieć.

Pozostało jeszcze jedno pole, na którym macho udowadnia swą mąskość. Muszę, niestety, rozczarować tych, którzy spodziewają się pikantnych opowieści. Te zdarzenia, które znalazły finał w sądzie, są na tyle przykre, że nie pasują do ironicznej konwencji tego tekstu. Te z polkowickich mitów nie warte są uwagi. Tym bardziej że — szczególnie o pewnych sprawach — macho nie mówi prawdy. W odróżnieniu od gentlemiana, który o tym w ogóle nie mówi.



Gerard Sliwa rozbiera nawój bezszpulowy.

Od 1 stycznia br. Fabryka Przewodów Nawojowych „Elpena” w Legnicy jest już członkiem kombinackiej rodziny, jednym z wielu zakładów wchodzących w jej skład. W nową strukturę organizacyjną fabryka wstąpiła chyba

proc. Mówiąc o korzystnych wynikach, nie można pominąć uzyskanej obniżki kosztów, których udział w wartości produkcji zmniejszył się aż o około 5 proc. Przy cenach urzędowych na produkowane tu przewody, zmniejszenie kosztów powoduje zwiększenie zysku. Odczuwalnym źródłem dodatkowych złotych wzbogacających zakładowe konto są wyroby ze znakiem jakości „1”, które stanowią prawie 80 proc. produkcji kierowanej na rynek krajowy. Z tego tytułu bowiem dolicza się 10-proc. dodatek do ceny, a także przysługuje ulga w opodatkowaniu. Nic więc dziwnego, że zakład dba o wysoką jakość (nie bez znaczenia są tu także względy bezpieczeństwa w użytkowaniu). Sprzyja temu wprowadzony system premiowania. Jeśli 100 proc. wyprodukowanych przez danego pracownika wyrobów zostanie oznaczona znakiem jakości, wówczas otrzymuje on premię w wysokości 20 proc., jeśli zaś mniej niż 97 proc. premia w ogóle nie przysługuje. W przypadku reklamacji wyrobów i udowodnienia pracownikowi że braki powstały z jego winy, zostaje on obciążony karą. Zastosowany system premiowania pozwolił na powiązanie indywidualnego interesu pracownika z interesem zakładu.

Czy uzyskane wyniki były szczytem możliwości zakładu? Za-



Halina Tondos krąży przewody samochodowe.

który produkuje efektywniej, o trzymuje więcej surowców, bo przecież w ten sposób powstaje tańszy wyrób. Czy ten rok przyniesie zmiany na lepsze? Czy drugi etap reformy pozwoli dob-

wszkie zmniejszenie uciążliwości jest wielką korzyścią nie tylko dla załogi, ale także dla otoczenia. Na dotychczasową lokalizację zakład nie miał wpływu, przy rozbudowie jednak kieruje się

ELPENA - wejście z fasonem

bez kompleksów, ponieważ nie jest gospodarczym kopciuszkiem. Oczywiście, liczy na pewne korzyści z tej zmiany, ale też sama nie przychodzi z pustymi rękami.

„Chude lata ma już „Elpena” za sobą, a ubiegły rok pod względem ekonomiczno-gospodarczym był wyjątkowo dobry. By nie było to stwierdzenie głośliwe, przytoczę liczby ilustrujące osiągnięte efekty — znacznie wyższe od planowanych. Wartość produkcji sprzedanej została przekroczona o 105 mln zł. eksportu o 93 proc., zysk wypracowano wyższy o 63

stępcą dyrektora ds. ekonomicznych mgr **Kazimierz Czarniecki** twierdzi, że nie. Produkcja nie zawsze przebiegała tak, jak powinna. Podstawową przyczyną zakłóceń, a czasem i postojów były braki materiałowe, szczególnie lakierów i poliwiditów. Ponadto, gdyby zakład otrzymywał taką ilość podstawowego materiału — miedzi, jaką był w stanie przeobrazić, mógł wyprodukować więcej przewodów zarówno dla potrzeb krajowych, jak i na eksport. Niestety rozdzielnictwo materiałów nie było oparte na racjonalnych zasadach, tzn., że zakład,

rym gospodarzom w pełni wykorzystać posiadane możliwości produkcyjne?

Te możliwości w „Elpenie” wzrosły w ostatnich latach, dzięki modernizacji części parku maszynowego, który reprezentuje już — jak zapewnia młody specjalista ds. postępu i rozwoju inż. **Ryszard Urbański** — średni poziom europejski. Nowe ciągarki są znacznie wydajniejsze od starych, których jeszcze kilka pracuje w zakładzie. Różnica jest duża. Nowe mają wydajność 30 m/sek., a stare tylko 12. Ponadto produkcja na starych maszynach jest kosztowniejsza, a to przecież także nie jest bez znaczenia. Nowoczesność wkroczyła również do emalierni, a właściwie, żeby być dokładnym, do jej części. Nowa emaliernia znacznie różni się od starej. Można to łatwo zauważyć, zwiedzając zakład.

Teraz zakład przygotowuje się do poszerzenia asortymentu wyrobów o cienkie przewody emaliowane, których produkcję przejmie od OBR w Ożarowie. Trwa remont pomieszczenia, gdzie będą ustawione maszyny nowe — część z nich przekaże Ożarów, a trochę trzeba będzie dokupić; przydadzą się też te już posiadane. Planuje się, że w latach 1990—91 zostaną w pełni zaspokojone potrzeby krajowe na przewody cieńsze, o wyższych parametrach jakościowych.

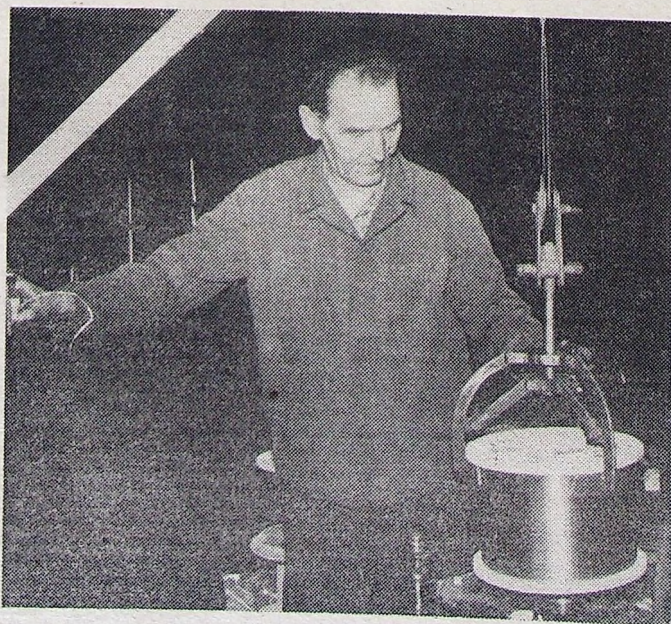
Nowe maszyny to nie tylko większa wydajność, lecz również lepsze warunki pracy załogi oraz mniejsza szkodliwość i uciążliwość zakładu dla otoczenia. Największym problemem w tej dziedzinie jest w „Elpenie” hałas. Jeśli zważyć, że zakład jest usytuowany w środku miasta — po drugiej stronie ulicy znajdują się budynki mieszkalne — widać, że

sadą by nie być dokuczliwym dla okolicznych mieszkańców. Dlatego nowe obiekty powstają w części nie sąsiadującej z budynkami mieszkalnymi.

— Odczuwalne zmniejszenie hałasu — mówi specjalista ds. bhp i ochrony środowiska **Marcin Wajda** — musi nastąpić do końca 1989 roku, tak przewiduje plan wojewódzki. Problem jest w tym, że nawet nowe instalowane maszyny nie zapewniają ograniczenia hałasu do takiego poziomu, jaki dopuszczają polskie normy.

W ostatnich latach wiele zrobiono dla zmniejszenia zanieczyszczenia powietrza. Wszystkie zakładowe emitory zostały wyposażone w urządzenia oczyszczające o dużej skuteczności — odpalające do 90 proc., a frakcyjne do 50 proc. Maszyny emaliarskie wyposażono w katalityczne dopalacze gazów poprodukcyjnych, zmniejszając one emisję szkodliwych substancji o 60—70 proc. Nie ma wątpliwości, że pracują one cały czas podczas produkcji, gdyż są zapewnianą fachowcy z „Elpeny” — wszystkie urządzenia ochronne środowiska mają 100-proc. dyspozycyjność, co oznacza, że żadna maszyna nie może być bez niego włączona. Jak z tego wynika, nie ma praktycznie możliwości dowolnego manipulowania włączaniem urządzeń oczyszczających.

Pracownicy zatrudnieni na stanowiskach, gdzie występują szkodliwe substancje oraz hałas (nie notuje się już teraz przekroczeń



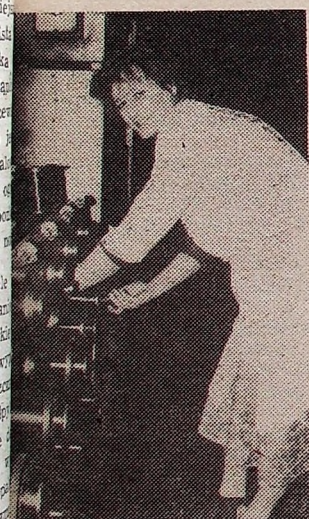
Pracownik starej ciągarki — Jan Bartzak wymienia szpulę.

czalnych stężeń), otrzymują
ne na rynku środki ochrony
ej, dodatek do plac, posiłki
racyjne, mleko. Ale nie
to, 20-25 pracowników z
upy korzysta co roku z sa-
um w ramach zwolnienia le-
ego Okres oczekiwania na
nie jest długi, bo wynosi
miesiąca. Aktualne możli-
w pełni zaspokajają istnie-
w tej dziedzinie potrzeby.

neracji sił sprzyjają także
dy na wcześniejsze. W zakła-
ośrodku wczasowym w
ynie na jednym turnusie
wypoczywać 18 rodzin. Raz
wa lata każdemu pracowni-
przysługują wczasy ulgowe.
rość odpłatności jest uzależ-
od dochodu na jedną osobę
izynie. Jeśli ktoś nie korzy-
z wczasów przez 4 lata,
zas opłata wynosi tylko 30
tej ulgowej. Pewne zmiany
władz przystąpienie do kom-
„Elpeny”, tak jak inne za-
wchodzące w jego skład,
ażę część swoich miejsc do
nej puli, a za to otrzyma
Dzięki temu, już w tym ro-
acownicy zakładu będą mie-
inse wypoczywać w innych
kach niż dotychczas.

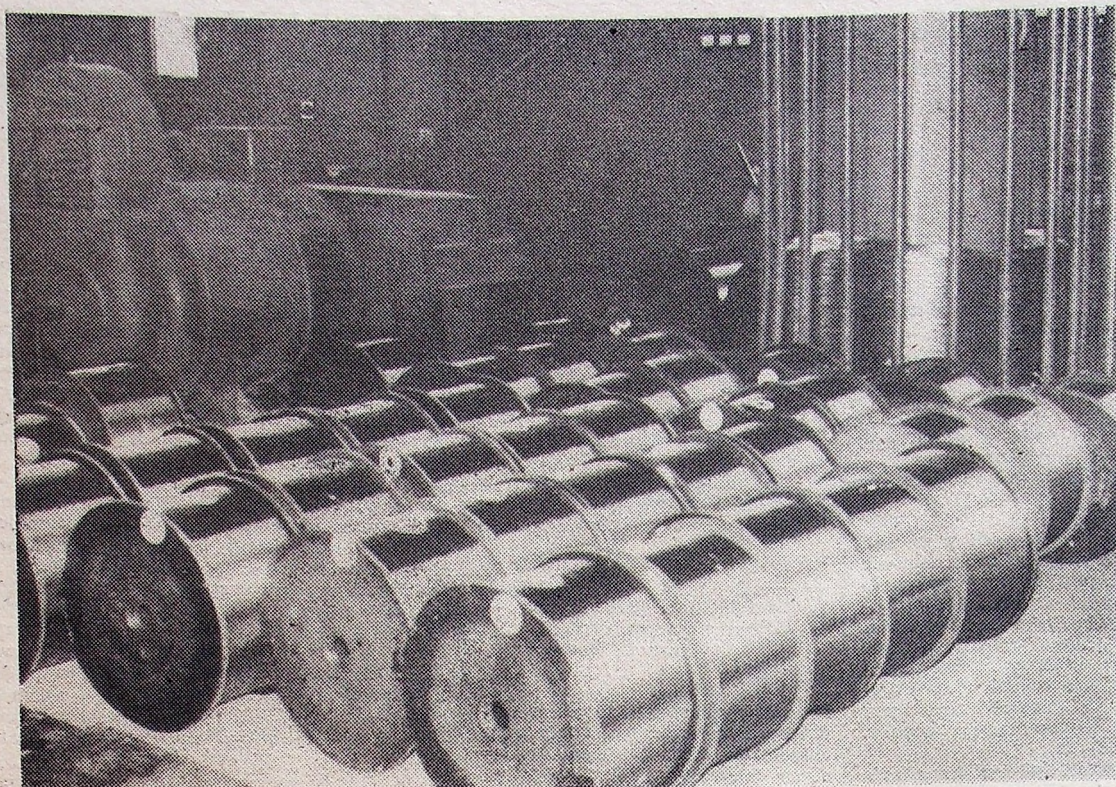
oga „Elpeny”, w porówna-
innymi dużymi zakładami,
niewielka, bo liczy 453 osoby.
ugim półroczu ubiegłego ro-
anotowano pozytywną ten-
ę — napływ nowych pra-
ków. Czy należy to łączyć
rowadzonimi akurat wtedy
pwną o przystąpieniu za-
do KGHM? Czy w tej
nie nowo zatrudnieni widzą
siebie lepsze perspektywy?
bez znaczenia był zapewne
wzrost plac w zakładzie.
ia placu za 1987 rok wyno-
ponad 28 tys., a w 1986 —
) zł (bez nagród z zysku).
o dodać że zakład nie jest
żony podatkiem od ponadnor-
wnych wynagrodzeń.

acę w „Elpenie” cechowała
dawna wysoka dyscyplina,
ia się było o tym przekonać,



agment starej emalierni. Te-
Fiedorow zmienia szpule.

nawiając z zatrudnionymi tam
ami. Tak jest i dziś. Nie wi-
blakających się bez celu po
adzie pracowników. Każdy ro-
o co do niego należy. Widocz-
robia to dobrze, skoro uzyska-
wyniki są tak wysokie. Swoją
szłość z fabryką wiąza także
te młodzi. Do nich należą np.
acy Niemczuk i Andrzej
rzbicki z wydziału remonto-
o. Są ze swej pracy zadowo-
nie zamierzają jej zmieniać.
rozmowie z nimi nie usłysza-
tak często spotykanych gdzie
ziej narzekani na złą organiza-
Od swojego kierownika wie-



Na pełnym obrotowym drucie... na... ..

dzieli o przystąpieniu zakładu do
kombinatu i celu tej zmiany.

Ponad połowa załogi należy do
związku zawodowego, wraz z
emerytami i rencistami — których
jest 49 — liczy on 290 osób. Dużą
grupę wśród związkowców stano-
wią robotnicy i młodzież. Prze-
wodniczący zarządu zakładowego,
Albin Zaremba zapewnia mnie, że
wysoki stopień uzwiązkowienia
nie jest wynikiem stosowania ja-
kichkolwiek nacisków. Tego wła-
nie unikano, tworząc organizację
od podstaw. Związek działa, o-
czywiście, na rzecz całej załogi, a
zajmuje się nie tylko przyszłowi-
nymi ziemniakami i jabłkami.
Myszę, że dobrą praktyką jest wy-
bór grupowych związkowych przez
wszystkich pracowników danej
komórki a nie tylko przez człon-
ków związku. Podejmując taką
decyzję kierowano się tym, że o-
soby reprezentujące interesy o-
kreślonej grupy ludzi powinny
być przez środowisko akceptowa-
ne i cieszyć się jego zaufaniem.
W swojej działalności związek
wykracza poza sprawy pracowni-
cze, wynikające tylko z zatrud-
nienia. Przykładem na to może
być udzielanie porceń pracow-
nikom skazanym sądownie. Spo-
ro uwagi związkowcy poświęcają
opiece nad emerytami i rencista-
mi, starają się pomóc im w roz-
wiązywaniu trudnych życiowych
problemów.

Napisałam wcześniej, że z „El-
peny” wiąza swą przyszłość mło-
dzi pracownicy. 45 z nich tworzy
zakładowe koło ZSMP. Ta przy-
nałość wzbogaca ich związki z
zakładem, stwarza też dodatkowe
możliwości. Przeważnie są to już
osoby obarczone rodzinami, dlate-
go też — mówi przewodniczący
koła **Marian Zych** — wybrano
takie formy działania organizacji,
które wychodzą naprzeciw ich po-
trzebom. Bardzo dobrze rozwinę-
ła się praca w ramach Funduszu
Akcji Socjalnej Młodzieży. W u-
biegłym roku młodzi (nie tylko
członkowie ZSMP) wykonali w
ramach FASM-u prace dla zakła-
du na sumę 3 mln zł. Jest to po-
każna kwota. Pieniądze te umo-
żliwiły np zorganizowanie wycie-
czek zagranicznych. Przeważnie
1-2 razy w roku wyjeżdżają do
NRD, Czechosłowacji. Dzięki
FASM-owi mogli kupić komputer
i w świetlicy zakładowej utwo-

żyć klub komputerowy. Powstał
on głównie z myślą o dzieciach
pracowników, by mogły tu spę-
dzać pożytecznie i ciekawie czas
wolny przede wszystkim w trak-
cie ferii i wakacji, zetknąć się z
nowoczesną techniką i nauczyć się
nią posługiwać. Może spośród
nich będzie się w przyszłości re-
krutować załoga zakładu?

Na ten rok organizacja mło-
dzieżowa podpisała z zakładem

— pamiętają to jeszcze z wiasne-
go doświadczenia — jak trudne
są pierwsze dni w nowym, nie-
znanym środowisku i ile znaczy
wówczas pomocna dłoń, która
wspierze, wskaże, jak uporać się
z napotkanymi problemami. Ży-
czymy, aby i w tej dziedzinie
młodzieżowcy dopracowali się
skutecznych metod.

W „Elpenie”, tak jak i w in-
nych zakładach działa wiele in-



Andrzej Wierzbicki i Ignacy Niemczuk z wydziału remontowego
sprawdzają stan maszyn w nowej emalierni.

dwie kolejne umowy na tłuma-
czenie dokumentacji technicznej i
wykonanie prac plastycznych.
Korzyść z tej dobrze układającej
się współpracy jest obustronna —
zakład nie musi szukać na ze-
wnątrz wykonawców wielu po-
trzebnych prac, a młodzi zarabia-
ją dodatkowe pieniądze.

Nie we wszystkich poczyn-
aniach wiedzie się członkom koła
ZSMP. Zdają sobie z tego sprawę.
Mankamentem w ich działalności
jest ciągle brak skutecznych form
opieki nad młodą, podejmują-
cymi pracę w zakładzie Wiedza

nych organizacji. Nie sposób jed-
nak o wszystkim napisać w jed-
nym artykule. O ich pracy napi-
szemy w przyszłości. Okazji po-
temu na pewno będzie wiele.

Tekst:

STANISŁAWA STĘPIEŃ

Zdjęcia:

RYSZARD SZKARADEK

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Oprócz elementów mistycznych występują jeszcze w opisach pieśnocy motywy „rzeźbienia”, upogawienia ciała kobiecego:

Moje palce
Rzeźbią
Tysiąckroć
Twoje ciało —
Na pościeli
I pachnącej trawie —
Łagodne ramiona
I gościnne łono.
(Leopold Ledwin)

or:

tam ciebie pieścić w marmur
na wysoki posąg
(Edmund Puzdrowski)

Wyraźny jest w tych wierszach jeden, podstawowy brak: prawie wszystkie opisy dotyczą wyłącznie czynności, z niemal całkowitym pominięciem odczuwania. Kobieta spełnia rolę wyłącznie przedmiotu, którego „żywe” odruchy są aż tak bardzo nieprawdopodobne, że raczej zdziwiłyby chyba niż zainteresowały poetów.

Razi również pewna monotonia i jednostronność zabiegów zwanych w „Erotykach” pieśnocy. Uboga byłaby taka miłość, jeśli żaden mężczyzna nie doznawałby również ze strony swej partnerki pieśnocy choćby tak prymitywnej jak sugerują poeci.

6. Czas zespolenia

Oto dwa rodzaje odczuwania:
Jestem sam i beznadziejny.
Mrówka na ubraniu

i lękam się zanurzyć
w elektrolit srebra
(Jan Brzękowski z „Erotyku” — rok 1928)

Jestem w twoim ciele
(Edmund Puzdrowski z „Erotyku” — rok 1963)

— a zarazem antytezy. W pierwszym fragmencie — skondensowany do kilkunastu słów wyraz wielkiego i skomplikowanego przeżycia: w drugim — prymitywne i lakoniczne, lecz jakże dalekie od kondensacji, oznajmienie faktu. Trudno o bardziej jaskrawe przeciwstawienie bogactwa i ubóstwa, mistrzostwa i nieporadności, poezji uczuć i smutnej prozy stwierdzeń. Szkoda tylko, że dla ukazania tak zdecydowanego kontrastu przykład pozytywny znalazł się nie pośród wierszy z omawianego dziesięciolecia, lecz w poezji sprzed niemal dwóch epok. Wiersz Jana Brzękowskiego powstał bowiem w roku 1928; poeta powtórzył go jedynie w tomiku „Erotyków”, który ukazał się nakładem Wydawnictwa Literackiego w latach 60.

Dobrze wiemy więc do opisów, w których pieśnocy przekształca się już w pełni (czy poetycką?) miłosnego zespolenia kochanków. W „Erotykach” opisy tego właśnie „stadium” są najliczniejsze. Podzielić je można na trzy rodzaje, bowiem trzy motywy dominują w całości analizowanego materiału

poetyckiego: motyw „rozdzierania”, motyw „ostrza” (miecza, maza) oraz motyw „ognia” (spalania).

Najbardziej umiarkowanie, bo tylko dwoma przykładami, reprezentowany jest motyw „rozdzierania”:

ach rozerwę ten fiolet
i rozcałuję
twoje ciało
tkanka po tkance
aż zawisniesz we mnie
o pogodę nagości
litania mojej szyi
dokąd wstępująca?
(Zbigniew Jerzyna)

oraz:

Jednym gwałtownym
rozdarciem
Niemał do samych korzeni
Jednym kurczowym
przywarciem

Przywrzemy — w punktach
odcięcia
Odciętych światła i cienia —
W narastającym napięciu.
(Janusz B. Roszkowski)

i znowu zderzenie dwu przeciwieństw: konkretnych (pięknych!) obrazów z wiersza Zbigniewa Jerzyna i egzaltowanych oznajmień z wiersza Janusza B. Roszkowskiego. Bogata tajemnica i uboższyna jasność, umiar i rozpoznanie, poezja i niepoezja!

Spokój, a zarazem żywiołowość, piękne metafory (pogoda nagości, litania szyi), a nade wszystko wielki takt artystyczny szczególnie wyraźny w zakończeniu utworu — wszystkie te walory „Erotyku” Zbigniewa Jerzyna obnażają bezlitośnie bylejakosć tych „przywar”, „skurczów” i „punktów odcięcia”, jakimi stara się oszłodzić czytelnika Janusz B. Roszkowski.

Niepokojąco często, jak w Freudowskiej interpretacji snów, powtarza się w „Erotykach” motyw ostrza. Oto kilka przykładów:

i w ciało rzemieniem
albo raczej
nożem będę wchodził (...)
(Edmund Puzdrowski)

i przyjechałem do niej na
pięknym koniu
i ucięty czwarty palec lewej
nogi zatknąłem na miecz
(Janusz Styczeń)

biore cię drżącą jak kwiat
pod przenikliwy cios mego
miecza
i sam siebie ścinam radośnie
by paść u twego rozdartego
ciała
(Bolesław Taborski)

Lecz zrozum, że ty nas musi
Zbliżyć ku bijącym ogniom
(...)

I wydobyć z nas, na ostrzu
Noża, krzykliwy i śpiewny,

Niepochwytny i przelotny
Błysk, jak błysk mrocznego
szczęścia.
(Janusz B. Roszkowski)

O poetyckiej wartości zacytowanych fragmentów niewiele można powiedzieć dobrego. Jak w taniutkim horrorze straszą tu „noże wchodzące”, obcięte palce, ciosy miecza, a na „ostrzu noża” z wiersza B. Roszkowskiego panoszą się tłum przymiotników.

I wreszcie motyw „ognia”, który w opisach erotycznych powtarza się z zadziwiającą monotonią, jakby zniekształconym echem „płomiennych miłości” i „namiętnego żaru” z brukowych, przed-

wojennych romansów. Z tego powodu łatwiny jeden z poetów — Janusz B. Roszkowski — czyni nawet coś w rodzaju manifestu programowego:

Obejmuj mnie płomiennymi
ramionami,
Całuj płomiennymi ustami —
przywróć
Miłości odwieczny związek z
ogniem; nasza
Miłość musi rozwijać się jak
kwiat ognia.
(Cykl czwarty, „Erotyk I”)

O ile w wierszach Janusza B. Roszkowskiego słowa „płomień” i „ogień” egzystują wyłącznie na prawach pojęć ogólnych, bez uzasadnienia ani obrazowego (poza banalnym „kwiatem ognia”), ani emocjonalnego (choć są nawet „rozdarte płomienie”), a raz przybierają nawet karykaturalną postać „konsumpcyjną” (ciało pożera-
ne przez płomień — w „Erotyku X” z cyklu pierwszego), o tyle u innych autorów znaleźć można niekiedy dość oryginalne, chociaż oparte na banalnym motywie, frazy poetyckie:

jeżeli jesteś — płomień czeka
przeniesie pamięć poza węgiel
ręki
(Edmund Puzdrowski)

Miłość i seks w wierszach

(Fragment referatu wygłoszonego na III Lubińskich Spotkaniach z Literaturą Miłosną)

WIEŚLAW KAZANECKI

albo:

ja zdjęty ze wzroku dostępuję
ciebie zdroźnie
by zapadło w nas siedem ogni
głównych
(Stanisław Srokowski)

albo:

zanurzasz się
w podczerwone
zanim rodmucha cię
iskro
furkot moich skrzydeł
(Jerzy Ficowski)

albo:

Na chwilę załśniewam w
twojej żrenicy
i milknę — jak zapalka po
swoim triumfie
(Czesław Kuriata)

Pozostały jeszcze do zrelacjonowania opisy szczytowego momentu rozkoszy. Świadomi trudności w wyrażeniu tego najintensywniejszego z odczuć, oddajemy sprawiedliwość poetom, którzy pokusili się w tym wypadku o próbę wyjątkowo ambitną. Uwagę zwracają zwłaszcza dwa opisy szczególnie korzystnie prezentujące się na tle pozostałych. Pierwszy z nich — znowu — nie należy, niestety, do poezji lat 60.:

jak
kobra
kończąc
hipnotyczny taniec
po czym
polykam

twoje oczy

2 szare ostrzygi
(Jan Brzękowski — rok 1928)

Z lat 60. pochodzi natomiast piękny obraz w wierszu Stanisława Nyczaja:

zakrzatnie się szelesz
wokół przejmująco
zapłomieni się woda
tobą — wrzącym rubinem
(„Erotyk” — rok 1968)

O wartości tych tak bardzo przebieżających się od siebie opisów decyduje przede wszystkim fakt, że obu poetom udało się znaleźć przekonywujące i sprawiedliwe piękne ekwiwalenty obrazowe najintymniejszych przeżyć. Szczególnie bogaty w znaczenia i dynamiczny jest opis z „Erotyku” Jana Brzękowskiego — jego wizja stanowi jakby os trzech przenikających się płaszczyzn: obrazowej, „ruchomej” (w sensie fizycznym) i emocjonalnej, a dzięki temu z ogromną precyzją transponuje na język poezji (również poprzez układ graficzny wiersza) cały skomplikowany mechanizm — i fizyczny (zmysłowy) i psychologiczny opisywanego przeżycia. Do najsmutniejszych refleksji skłania jednakże fakt, że ten najbogatszy w znaczenia i zarazem najbardziej „nowatorski” spośród rozpatrywa-

nych tu erotyków napisany został równo czterdzieści lat wcześniej!

Subtelny i niebanalny jest również obraz „wrzającego rubinu” w „Erotyku” Stanisława Nyczaja. Poecie udało się połączyć w nim piękny opis reakcji kobiecego ciała z obrazem doznań własnych.

Inne erotyki nie posiadają już tak wysokiej rangi artystycznej. Przeważa w nich albo dosłowny opis wrażeń wyłącznie fizycznych:

dokąd jeśli spojrzeniem poza
oczy
paznokciami w głąb skóry
i zębami po szyi
(...) nie poza dopełnienie
w okolicach ciała
(Ernest Dyzek)

albo zbyt przegadana (zaimki!) i chaotyczna refleksja:

mierzę cię sobą, siebie tobą
złębię ból szczęściem twoim i
moim krzyk słyszę i echo go
niesie

ze szczytu na który weszły
nasze ciała
(Bolesław Taborski)

albo pseudoekspressionistyczna hiperboliczna pełna bezokoliczników i przymiotników:

I rozprzestrzeni się ogniem,
I rozsnuć się czarnym dymem,
I kurcząc się wyogromić

Czerwoną kopułą brzucha
I runąć, zapasnąć się krytą
Kamienią chłodną i pustą
(Janusz B. Roszkowski)

Podobne obrazy „finalu” mogą jedynie odstraszać od jakiegokolwiek przeżyć erotycznych. Gdyby

taki był cel poety (np. sparodiowany turpizm), wiersz można by uznać za udany.

7. Omne animal post coitus triste est

Przytoczone w tytule łacińskie przysłowie dość precyzyjnie komentuje opisy zachowania się kochanków po zaspokojeniu miłostki głodu. Przeważają uczucia obcości, rozczarowania, przesyty. Zasygnalizujemy je tylko jednym, w miarę „strawnym” przykładem:

odchodzi gładość twoja
już pomięta
którą zdążą wskrzesić twoje ręce
nim otworzy się lza
nim obcość
między nami
stanie
(Edmund Puzdrowski)

Oczekiwanie i pragnienie zazwyczaj mitologizują, upiększają przedmiot tęsknoty, dodają mu atrakcyjności i powabu. Dopiero gdy fala wzruszeń opadnie, dostrzega się całą jego zwyczajność:

Zamawiam go na jutro,
na pojutrze,
w częściach
z dostawą do domu.

Zdzieram opakowanie
nie domyślając się,
że cała rzecz
w krochmalu
i spinkach
wbijanych w mankiety.
(Z „Erotyku” Aldony Michalowskiej)

Z reguły zasygnalizowanej łacińskim przysłowiem wymalują się tylko dwa „Erotyki” Stanisława Srokowskiego, który przeciwstawia piękno uniesień erotycznych „piekłu” codzienności:

Przyjmijmy bierzmowanie słońca
i twojej szyi łabędziej
zanim wstąpimy do piekieł
naszych ścian szarych
(z tomu „Ścięte ptaki”)

i Bolesława Taborskiego, dla którego akt miłosny ma siłę oczyszczającą, siłę niemal mistycznej obłucji:

zgarniam ciebie leżącą na ziemi
i sam oblepiony błotem wstaję
w uścisku łuski brudu odpadną
i nasze ciała oczyszczą się
sobą.
(z tomu „Lekcja trwająca”)

Znamienne dla „Erotyków” z lat 60. jest całkowite i konsekwentne oddzielenie aktu miłosnego od jego funkcji zapładniającej — odwieczny rytuał zachowania gatunku wydaje się poetom mniej atrakcyjny niż monotonia niemal wyłącznie mechanistycznych obrazów miłosnej gry i rozkoszy.

8. Kilka uwag na marginesie

Po lekturze zaprezentowanych tu „Erotyków” zdumiewa jedna, niemal dyskwalifikująca te wiersze prawidłowość. Mimo znacznego różnicowania poetyk, formy itp. utworów — od klasycyzujących (Janusz B. Roszkowski) po eksperymentatorskie (np. Janusz Styceń), całość pozostawia wrażenie monotonii i wielokrotnie powielanego szablonu. W bardzo wielu wariantach powtarzają się zwłaszcza motywy ręki, ostrza, płomienia. Przeważają obrazy ukazujące raczej czynnościowo-fizyczną niż psychologiczno-emocjonalną stronę zbliżeń erotycznych. Dominują sym-

bole „zastępcze” w opisach kobiecego (i męskiego) ciała — więcej jest w „Erotykach” ptaków, ryb, koni, wody niż na przykład piersi, ust, bioder (poza „palcami” — oczywiście!).

Niewłaściwie, powierzchownie rozumiana zasada „najmniej słów” prowadzi niekiedy do zatracenia jakiegokolwiek formy ekspresji, czyni wiersz ubożuchnym pod względem treści i pozostawia zbyt szeroki margines dowolności w interpretowaniu utworu, jak np. w przypadku „Erotyku” Mieczysława Kucnera:

Najeżone zmiennością
antyciało bliskie
gotyk nocy
maluje ustami
pulsom dotyka rytmu
jakbyś spał
(z tomu „Strona powrotu”)

Rzecz jasna — najlepsze utwory (wskazywaliśmy je przy różnych okazjach) wyróżniają się bardzo korzystnie na tle zarysowanej tu przeciętności. Będą one zapewne w przyszłości ważnymi „świadczeniami obrony” poezji lat 60. Jednym z najlepszych, obrazujących zresztą współczesną tendencję do brutalizacji erotyku (o której dotychczas niewiele było mowy), jest utwór Wandy Hendzlik. Warto przypomnieć go w całości, tym bardziej że nie został on wcześniej wspomniany przy żadnej okazji:

I
Wiatr liczy krokwie dachu
noc wezbrała rzeką czerni

Mario — senna.
Siostrę gwałconą w wacie pierzyn.

II
Dzień przystanął nad rzykiem,
pot pozszywał suknię z ciałem.
Mario — ościęzła.
Siostrę gwałconą w rynnie bruzdy.

III
Zawias opowiada ciężar drzwi,
słoma się skarży pokruszona.
Mario — smutna.
Siostrę gwałconą w kurzu gumna.

IV
Melodia czesze drzewom liście,
melodia liże dna butelek.
Mario — pijana.
Siostrę gwałconą w rosie piwa.

Godny szczególnej zadumy jest jednak fakt — wypada na zakończenie podkreślić go raz jeszcze — że dwukrotnie tu przypomniany „Erotyk” Jana Brzękowskiego, który powstał przecież przed z górą półwieczem, nadal zadziwia nowością i zadziwia bogactwem niebanalnych obrazów na tle kilkunastu „Erotyków” z lat 60. A przecież utwór ten nie należy (mimo wszystko!) do najwybitniejszych osiągnięć międzywojennej poezji. Byli jeszcze: Leśmian, Pawlikowska, Tuwim... Był także mistrz i Dyktator moich rówieśników (przypiętych do poetów) — wielki Julian Przybós.

NASZE PANIE Z KSIĘGARNI

Zbierając materiały do dużego artykułu o książce, trafiłem na mile panie z księgarni lubińskiej, zajmujące się literaturą piękną. Wiadomo, że z książkami znowu są kłopoty. Tym razem jak się zdaje, kryzys nadmiar. Były czasy, gdy półki świeciły pustkami, ale przez ostatnie cztery lata zapelnily się książkami. Na brak książek nie można narzekać. Ale można narzekać na jakość książek. Jakość, to nie tylko poziom artystyczny i literacki, atrakcyjność owaru, ale jakość także sposobu wydawania, strona zewnętrzna, okładka, estetyka, a nade wszystko trwałość materii. Niestety, z tą ostatnią jest kiepsko. Książki rozlatują się szybko. Papier zwykle gorszej kategorii, a okładki byle jakie. A jak się okazuje dla wielu czytelników okładka ma zasadnicze znaczenie. Zakrawa to na żart, i niemal trudno w to uwierzyć, ale pewni czytelnicy wyłącznie patrzą na okładkę. Oto kierowniczka księgarni w Lubinie pani Irena Malinowska opowiadała mi, że nieraz przychodzą do niej czytelnicy, a w każdym razie ludzie zainteresowani książką, i patrzą na leżący towar, po czym wskazują książkę i powiadają, proszę tę z czerwoną okładką, albo tę z niebieską, albo z zieloną, bo dobrze wygląda. Nieważne, co w środku, ale dobrze wygląda. Tak więc okładka, jako decydujący element handlowy towaru.

Po pewnym czasie ci sami klienci księgarni zwracają książki z czerwoną albo z niebieską okładką, bo okazuje się, że coś w niej nie pasuje do wyobrażeń nabywców. Skąd to się bierze? — pytam p. Irenę. — Jak to skąd? Książka to kapitał, można w nią inwestować

a nasi górnicy nieźle zarabiają — I czytają te książki? — dopytuję. — A tego to nie wiem — odpowiada p. Irena. Tak więc różnie bywa z nabywaniem książek.

Co ludzie kupują w Lubinie? Najchętniej klasykę, słowniki, encyklopedie, Panie z księgarni narzekają na książki mało atrakcyjne, a wydawane w dużych nakładach. Księgarnie nie mają żadnego wpływu na ceny, a ceny nie raz także decydują o popularności tytułu. Ciężko się sprzedaje książki powyżej 500 złotych. Nieraz tytuły w dużych nakładach leżą bardzo długo. Na przykład „Paganini”, którego księgarnia otrzymała aż 600 egzemplarzy, do rozprzodzenia, rozszedł się w Lubinie tylko w 60 egzemplarzach. Idą rzeczy na subskrypcję. Ze współczesnych Bratny cieszy się powodzeniem, Nienacki, a więc literatura modna.

Nie wiem, jak tam rzecz wygląda z reklamą, ale wydaje mi się, że dość mizernie. Nigdy nie widziałem ani w Lubinie, ani gdzie indziej, żeby księgarnia kogós lansowała. Domy książki zachowują tutaj słodką bezstronność. Czy oby nie nazbyt bezpieczną?

Jeśli idzie o Lubin, to jest pewna, bardzo pocieszająca rzecz. O toż, gdy trwają Lubinśkie Spotkania z Literaturą Filosofia, w księgarni zainteresowanie obecnymi w Lubinie pisarzami gwałtownie wzrasta. Księgarnia zwykle sprzedaje ponad 50 proc. więcej ich książek niż normalnie. Ci pisarze także stają się ja by domownikami lubinian, wchodzą do ich domów w postaci najnowszych tytułów. Stają się jakby mieszkańcami naszych bibliotek. To bardzo cenne zjawisko. Ci pisarze także zyskują w ciągu roku na naszym terenie większe zainteresowanie, niż inni. Komentarz zbędny. Mam nadzieję, że lubińska księgarnia zrobi wszystko, żeby popularyzować naszych gości. I w tym duchu rozmawiałam ze mną panie z księgarni: Irena Malinowska, Elżbieta Tokarz i Zofia Kornacka. (ST. S.)



Na ładne dziewczyny zawsze warto popatrzeć.

KORFBALL – SPORT DLA CIEBIE

Tak mówią Holendrzy. Sport dla każdego z nas, dla dzieci, młodzieży, dorosłych. W korfball gra się wszędzie: na boisku i w halach. W każdej chwili, w weekendy, na pikniku, turnieju, w ligowych rozgrywkach. W Holandii zarejestrowanych jest 100 tys. zawodników.

Powstanie tej gry datuje się na 1902 rok, kiedy to duński nauczyciel Nico Brookhuyson opracował podstawy korfballu. Głównymi jego zaletami są niewątpliwie zasady koedukacji i kooperacji. Gra stwarza jednakowe warunki zarówno dziewczętom jak i chłopcom. Zespół składa się z 4 kobiet i 4 mężczyzn przydzielonych do dwóch stref – ataku i obrony. Po każdym zdobyciu przez zespół, dwóch punktach następuje zmiana funkcji i stref. Atakujący stają się obrońcami i odwrotnie. Zawsze jednak jest tak, że mężczyźni grają przeciwko mężczyznom, a kobiety przeciwko kobietom. W celu zapewnienia rywalizacji na jednakowych zasadach zawodnicy mogą atakować rywali tylko tej samej płci.

Do kooperacji zmusza przepis, który mówi, że nie wolno biegać z piłką, kozłować, dryblować, uderzać przeciwnika. Kontakt fizyczny, przypadkowy czy zamierzony jest zabroniony.

Celem gry jest zdobycie jak największej liczby punktów poprzez wrzucenie piłki do kosza zawieszono na wysokości 3,5 m. Słupek

oddalony jest od linii końcowej boiska o 1/3 długości strefy, co umożliwia zdobywanie punktów z każdej pozycji. Atakujący, przed wrzuceniem piłki do kosza, musi

uwolnić się od swego osobistego obrońcy i rzucić z pozycji nieobronionej. Za taką uznaje się sytuację, gdy nie jest on w zasięgu ręki obrońcy aktywnie bloku-

jącego piłkę i gdy obrońca nie jest bliżej słupka niż on.

Do Polski korfball dotarł dwa lata temu. Znalazło się kilku zapaleńców, którzy postanowili zaprezentować społeczeństwu tę nową, bardzo atrakcyjną zabawę rekreacyjną. Powstała Akademyka Federacja Klubów Korfbalowych w Polsce, która, mimo przymiotnika akademickiego w nazwie, dostępna jest dla każdego środowiska. Głównym zadaniem federacji jest propagowanie gry w Polsce, kontakt z Międzynarodową Federacją Korfballu, wypracowanie modelu czynnego wypoczynku przez sport koedukacyjny, wprowadzenie go do TKKF i programów nauczania w szkołach.

Silnym ośrodkiem jest województwo legnickie. Prężny klub prowadzi pp. Rabcjowie przy Legnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej; myślą o utworzeniu takiego w Lubinie. Dzięki przychylności organizacji społecznych i dyrekcji ZRG idea ta wkrótce zostanie zrealizowana. Tymczasem propagatorzy nowej gry namawiają: Korfball to sport, który nie wymaga dużych umiejętności i drogiego sprzętu. To sport dla każdego, także dla ciebie. Spróbuj, na pewno dobrze wycieczysz! Szczegółowe informacje można uzyskać w Klubie Osiedlowym „Skrzał” w Legnicy przy ul. Niedźwiedziej 24 (tel. 204-60) lub w Lubinie u Krzysztofa Maćka, pod numerem telefonu 46-30-90.

Opracowali km, mr



Od wielu już lat reprezentanci Głogowa zajmują poczesne miejsce, nie tylko na sportowej mapie województwa legnickiego. Drużyna motocrossowców z Andrzejem Przybyłą na czele oraz młodsi szachiści Chrobrego plasują się w ścisłej krajowej czołówce. Artur Pieniążek po raz drugi wywalczył tytuł mistrza Polski juniorów, startował również w mistrzostwach świata. Dużą szansę wywalczenia awansu do I ligi mają piłkarze ręczni, a siatkarze do II ligi. Znaczenie poprawić mogą swoje lokaty inni przedstawiciele MKS-u: drużyna seniorów w szachach, brydżyści oraz piłkarze ręczni. Wszystkie te wymienione wyżej sukcesy reprezentantów Głogowa dotyczą sportu wyczynowego. Znaczenie gorzej przedstawia się sytuacja w umasowieniu kultury fizycznej i turystyki wśród mieszkańców miasta...

Na jednym z ostatnich posiedzeń plenarnych (29.12.87) Komitetu Miejskiego w Głogowie dominiowały sprawy rozwoju kultury fizycznej i turystyki w regionie. Po żywej i interesującej dyskusji ustalono aktualną sytuację w tej dziedzinie oraz podjęto uchwałę w sprawie podniesienia rangi kultury fizycznej i turystyki. Między innymi plenium KM partii zobowiązało administrację miasta do powołania Miejskiej Rady Kultury i utworzenia miejskiego funduszu rozwoju kultury fizycznej i turystyki. Uchwała zobowiązała także dyrektorów jednostek gospodarczych do opracowania programów społeczno-wychowawczych, uwzględniających rozwój sportu oraz OSiR, MKS „Piast”, MZKS „Chrobry”, TKKF, PTTK, ZM ZSMP i KM ZHP do opracowania programu powszechnego udziału

Wykorzystać szansę!

dzieci i młodzieży w masowym uprawianiu sportu i rekreacji.

Usportowiona część mieszkańców Głogowa z dużym uznaniem przyjęła postanowienia plenium KM, gdyż od dawna postulowała reaktywowanie w mieście ZM Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej oraz zakładowych ogniw TKKF i utworzenia w mieście szkoły mistrzostwa sportowego. Zaś do chwili powstania takiej szkoły profilować wyróżniające się pod względem sportowym klasy sportowe.

Reaktywowano już 5 ognisk TKKF, które coraz prężniej działają wśród załóg pracowniczych oraz na osiedlach mieszkaniowych. Najaktywniej działają sekcje aerobiku kobiet i grupa kultury fizycznej, skupiająca ponad 80 osób.

Do podjętych dotychczas ważniejszych przedsięwzięć zaliczyć należy: prowadzenie kosztów 14 mln zł kapitalnego remontu obiektów sportowych administrowanych przez głogowski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Na ukończeniu jest budowa boiska oraz urządzeń towarzyszących do uprawiania konkurencji lekkoatletycznych. Dzięki temu stworzone zostały warunki do uprawiania tej dyscypliny sportu w mieście.

W roku ubiegłym oddano do eksploatacji salę gimnastyczną o

zwiększonych wymiarach oraz czwartą w mieście krytą pływalnię. W przygotowaniu jest dokumentacja budowy kompleksu basenów miejskich. Równocześnie ustalono zasady współpracy między ZMK „Chrobry” i MKS „Piast” w sprawie utworzenia sekcji pływackiej przy „Chrobrym” i naboru młodzieży. Jest to niezwykle ważne nie tylko dlatego, że większość młodych głogowian nie potrafi pływać a obecnie jest możliwość usunięcia tego mankamentu, ale dlatego również, że podniesiona zostanie wśród młodzieży ciężka fizyczna i przyczyni się do umasowienia tej dyscypliny.

Obowiązkową nauką pływania objęto 3000 uczniów klas nauczania początkowego. Planuje się dalszy wzrost liczby dzieci, które uczyć się będą pływania. W 3 szkołach istnieją już sekcje pływackie. Patronat nad nimi objęło Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane, znane z przychylności dla kultury fizycznej.

We wszystkich głogowskich szkołach aktywnie pracują sekcje MKS „Piast”, zrzeszające w „podstawówkach” prawie 1500 uczniów i w ponadpodstawowych ponad 300. Wprowadzone przez wydział oświaty współzawodnictwo sportowe między szkołami w

mieście daje bardzo pozytywne wyniki, a młodzież w większym stopniu korzysta z obozów kondycyjnych, sprzętu i obiektów sportowych. Systematyczny rozwój kultury fizycznej jest przedmiotem ocen kolegium władz oświatowych, komisji oświaty i zespołów kierowniczych w szkołach.

Ciekawą formę działalności sportowo-wychowawczej prowadzi Związek Harcerstwa Polskiego. Na szczególne podkreślenie zasługują „Manewry techniczno-obronne” młodzieży, organizowane każdego roku na wiosnę oraz akcja zdobywania sprawności OSO i MOSF. W stałym kalendarzu imprez ZHP znajdują się zawody pływackie, olimpiady obozowe i igrzyska sportowe w okresie ferii. Należałoby również skorzystać z doświadczeń Związku Nauczycielstwa Polskiego organizowania spartakiad międzyzakładowych i międzyosiedlowych.

W Głogowie jest wielu działaczy doświadczonych i oddanych kulturze fizycznej i turystyce. Idzie teraz o to, by mając wsparcie plenium KM partii, wykorzystać wszelkie istniejące możliwości umasowienia, zwłaszcza wśród młodzieży, sportu i rekreacji zaś stałą troską administracyjnych władz winien być dalszy rozwój bazy sportowej i rekreacyjnej w osiedlach oraz budowa ogólnomiejskiego ośrodka rekreacji i wypoczynku dla mieszkańców Głogowa.

M. MACHNICKI

W sobotę Górnik Wesoła na lubińskim ringu

Po długiej zimowej przerwie pięściarze Zagłębia zainaugurują w sobotę drugą rundę spotkań o mistrzostwo II ligi. Lubinianie zmierzą się na ringu w hali sportowej przy ul. Skłodowskiej z zespołem Górnika Wesoła.

Gospodarze są zdecydowanymi faworytami. Spodziewać się można kilku interesujących pojedynków. Goście ze Śląska, choć nie należą do czołówki reprezentują boks siłowy, nie zawsze wygodny dla lepszego technicznie wyszkolonych zawodników Zagłębia.

Poprosiliśmy trenera I zespołu Mieczysława MASSIERA o krótką

wypowiedź na temat szans swoich podopiecznych na awans do ekstraklasy.

— Przygotowania do tegorocznych spotkań mistrzowskich rozpoczęliśmy już w styczniu zgrupowaniami w Jeleniej Górze i Sosnowcu. Wszyscy kadrowicze pracowali bardzo solidnie. Przeprowadziliśmy także kilka test-meczów, m.in. z wrocławską Gwardią. Wykazali one, że forma systematycznie rośnie. Najlepszym tego dowodem był udział naszych trzech bokserów: Rudzkiego, Pawłowskiego i Łukasika w meczu z reprezentacją Irlandii. Lubinianie

spisali się doskonale wygrywając swoje walki. Ich start w barwach narodowych jeszcze bardziej umocnił naszą pozycję w krajowej czołówce.

— Najgroźniejsi rywale w walce o awans?

— Sądzę, że szczecińska Stal i Zawisza Bydgoszcz będą z nami walczyć o przodownictwo w tabeli. Mamy jednak pewną przewagę, oba zespoły przyjadą do Lubina, a co znaczy własny ring nikogo nie trzeba przekonywać. Wojskowych z Bydgoszczy zobaczymy już wkrótce. Liczyć się może jeszcze

wrocławską Gwardia, ale ma już zbyt dużą stratę punktów do czołówki.

— W jakim składzie wystąpiecie w inauguracyjnym meczu?

— O występie w meczu z Górnikiem zadecyduje forma poszczególnych zawodników. Zapraszamy więc wszystkich kibiców Zagłębia do hali przy ul. Skłodowskiej. Początek zawodów o godz. 17. Sympatycy pięściarstwa zobaczą interesujący pojedynek.

Dziękuję za rozmowę
M. MACH

Poniżej publikujemy kolejne tabele zweryfikowane przez WGiD OZPN.

1:2 ZE ŚLĄSKIEM

W jednym z ostatnich spotkań kontrolnych piłkarze Zagłębia przegrali z wrocławskim Śląskiem 1:2 (1:1). Bramkę dla gospodarzy zdobył już w 2 min. Zejer. W końcówce meczu Koszarski obronił rzut karny. Drużyna Śląska wystąpiła bez kadrowiczów.

MIEDZ NADAL PROWADZI

W spotkaniach o mistrzostwo II ligi piłki ręcznej mężczyzn zespół legnickiej Miedzi utrzymał przodownictwo w tabeli, mimo jednej porażki w Warszawie. AZS — Miedź 26:28 i 15:27. Chrobry wygrał jeden mecz w Poznaniu. Grunwald Chrobry 24:23 i 25:26. Oba ligowe pojedynki wygrali natomiast lubinianie. Zagłębie — Ogniwo 25:17 i 25:16. Najwięcej bramek zdobył Pindur — 14.

MŁODZI SZACHIŚCI NA START!

Na doskonały pomysł wpadli działacze Okręgowego Związku

Szachowego organizując w dniu 20 bm. wraz z lubińskim Zagłębiem mistrzostwa województwa legnickiego dzieci do lat 14.

Turniej odbędzie się w trzech grupach wiekowych — A do lat 10 tj. urodzeni od 1978, B — 11—12 lat i C — 13—14 lat, systemem szwajcarskim (7 rund, czas gry 2 x 15 min.).

W każdej grupie wiekowej 5 najlepszych zawodników otrzyma nagrody rzeczowe i dyplomy.

Zapraszamy wszystkich młodych szachistów do sali MGDK w Lubinie, ul. M. Skłodowskiej-Curie 86. Początek turnieju o godz. 10.00. Zapisy od 9.00 do 9.30.

PIŁKARKI RĘCZNE PRZED KOLEJNĄ SZANSĄ

Bardzo intensywnie przygotowują się piłkarki ręczne Zagłębia Lubin do drugiej rundy rozgry-

wek o mistrzostwo makroregionu i spotkań barażowych o wejście do II ligi.

Na ostatnim turnieju w Gdańsku lubinianki wygrały z drużyną AZS-AWF Gdańsk 27:23, AZS-AWF Warszawa 28:14 i Baltykiem Gdynia 29:19.

Piłkarki ręczne Zagłębia rozegrały także dwa mecze towarzyskie z zespołami I ligi, ulegając wrocławskiej Ślęzie 25:38 oraz szczecińskiej Pogoni 22:23. W ramach przygotowań do sezonu lubinianki wygrały turnieje w Chorzowie oraz w Lubinie o puchar dyrektora OSiR i barbórkowy.

Najlepszą formę w tych spotkaniach prezentowały: Anna Kąkol w bramce, oraz Barbara Perczak, Krystyna Drop, Violetta Lewicz i Elżbieta Krzyżanowska.

Obecnie kadra zawodniczek wybiera się na zgrupowanie do Jeleniej Góry. (mm)

PIERWSZE MIEJSCE HM „GŁOGÓW”

W dniach 29—31 stycznia br. w Zawierciu rozegrane zostały finały V Halowych Mistrzostw Polski Hutników w Piłce Nożnej.

W tej dużej imprezie dla nie stowarzyszonych wzięło udział 220 drużyn zakładów zrębowanych w Federacji Hutniczych Związków Zawodowych.

Po raz drugi z rzędu zwycięstwo odnieśli hutnicy z Głogowa pokonując w finale Hutę „Jedność” Siemianowice 1:0.

Hutniczy zespół występował w składzie: Marek Sadowski (uznany za najlepszego bramkarza finałowego turnieju), Ludwik Zofczak (kapitan), Ryszard Chaberek, Edmund Paleczny, Jan Woźniak, Kazimierz Duraj, Mirosław Łaska, Tadeusz Kozakowski, Andrzej Krzemien, Zbigniew Piątkowski i Mieczysław Prokop.

Drużynę prowadził Ryszard Lewandowski, a kierownikiem ekipy był Kazimierz Borecki. — wg

TRAMPKARZE GRUPA I

1. Kuźnia Jawor	9	16	55:13
2. Zagłębie I Lubin	8	16	39:4
3. Miedź I Legnica	9	14	46:9
4. Miedź II Legnica	9	12	62:14
5. Zagłębie II Lubin	8	8	21:17
6. Górnik I Złotoryja	8	6	28:37
7. Konfeks Legnica	9	6	19:45
8. Górnik II Złotoryja	9	5	23:43
9. Kuźnia II Jawor	9	2	10:72
10. Ruch Pogwizdów	7	0	2:51

TRAMPKARZE GRUPA II

1. Zagłębie III Lubin	8	16	67:8
2. Stal II Chocianów	8	12	35:25
3. Chrobry I Głogów	8	10	38:25
4. Odra Ścinawa	8	10	31:24
5. Zagłębie IV Lubin	8	8	43:29
6. Chrobry II Głogów	8	6	32:46
7. Chrobry III Głogów	8	5	20:65
8. Górnik Polkowice	8	4	17:20
9. Stal I Chocianów	8	1	8:69

PIŁKA NOŻNA

Analiza zespołów młodzieżowych nasuwa refleksję, o której wspominałem na wstępie. Dlaczego tylko 12 klubów posiada zespoły juniorów a 10 zespoły trampkarzy? Ilu zawodników wyszkolił sobie kluby, aby zasilić zespoły seniorów?

Reprezentacja OZPN Legnica w rozgrywkach o puchar zasłużonego sportowca Wacława Kuchara po rundzie jesiennej zajmuje I miejsce, natomiast juniorzy starsi walczący o puchar Michałowicza zajmują III miejsce w rozgrywkach makroregionu. Oba zespoły mają dużą szansę zająć premiowane miejsca na awans do rozgrywek centralnych w swoich kategoriach wiekowych.

TABELA

O PUCHAR WACŁAWA KUCHARA rocznik 1973 i młodszy

1. Legnica	5	9	16:3
2. Wałbrzych	5	7	11:6
3. Wrocław	5	6	7:4
4. Leszno	5	6	8:6
5. Zielona Góra	5	2	8:11
6. Jelenia Góra	5	0	2:22

Bramki zdobyli: Sebastian Tarkowski — 7, Artur Brzozowiec — 5, Zbigniew Suski — 2, Grzegorz Stettler i Sebastian Rupa — po 1.

Zespół występował w następującym składzie: Grzegorz Ławnik, Tomasz Wana, Krzysztof Kowalczyk — kapitan, Sebastian Rupa, Artur Brzozowiec, Grzegorz Stettler, Marek Bagliński, Zagłębie Lubin, Robert Szajnowski, Ireneusz Janeczko, Zbigniew Suski, Adam Haczekiewicz — Kuźnia Jawor.

Dominik Włodarczyk, Piotr Teroch, Sebastian Tarkowski, Sławomir Wlekl, Adam Zysk, Konrad Świeży — Miedź Legnica, Tomasz Bartoszek — Chrobry Głogów, Mieczysław Wierzbicki — Odra Ścinawa, Mariusz Cirk — Górnik Polkowice.

Trenerem zespołu jest Stanisław Samiec (Zagłębie Lubin), kierownikiem Jan Dziłki (Zagłębie Lubin), koordynatorem Andrzej Wnuk — OZPN Legnica.

Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Legnicy w dniach 5—6.03.88 organizuje halowy turniej kobiet z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Zgłoszenia i bliższych informacji udziela sekretariat OZPN.

W czasie turnieju przewiduje się program widowiskowy połączony z pokazem mody. OZPN zaprasza do udziału zakłady pracy i młodzież szkół średnich.

(SAS)

Publikujemy dalszy ciąg listy rankingowej OZLA.

1500 m

Ławicki Tadeusz (Zagłębie Lubin)	3:51,40 PE
Wołtyra Waldemar (Zagłębie Lubin)	3:54,2 PR
Szapałow (Zagłębie Lubin)	3:54,69 PE
Kaczmarek Romuald (Zagłębie Lubin)	3:59,33 PE
Smolikowski Arkadiusz (Aurum Złotoryja)	3:59,78 PE

3000 m

Chalajew Wiktor (Zagłębie Lubin)	8:28,13 PE
Smolikowski Arkadiusz (Aurum Złotoryja)	8:28,51 PE

5000 m

Ławicki Tadeusz (Zagłębie Lubin)	14:51,6 PE
Smolikowski Arkadiusz (Aurum Złotoryja)	14:52,35 PE

Lista rankingowa OZLA (7)

10 000 m

Ławicki Tadeusz (Zagłębie Lubin)	28:52,64 PE
Jędraszek Igor (Zagłębie Lubin)	31:34,27 PE
Wierszyczin Sasza (Zagłębie Lubin)	32:09,30 PE

20 000 m

Ławicki Tadeusz (Zagłębie Lubin)	1:00,30
----------------------------------	---------

MARATON

Ławicki Tadeusz (Zagłębie Lubin)	3:14,50
----------------------------------	---------

4 x 100 m

Zagłębie Lubin — Knuhl, Krzysztof, Słusarczyk, Mańka	4:41 PE
--	---------

Zagłębie Lubin — Kaczmarek, Wołtyra, Kowal, Krzysztof 3:18,9 PR

3000 m — z przeszkodami

Ławicki Tadeusz (Zagłębie Lubin)	9:04,16 PE
Chalajew Wiktor (Zagłębie Lubin)	9:09,04 PE

PIĘCIEĆ KULA

Stolarczyk Marek (Zagłębie Lubin)	19,30
Karpowicz Tadeusz (Piast Głogów)	18,80

RZUT DYSKIEM

Stolarczyk Marek (Zagłębie Lubin)	54,16
Karpowicz Tadeusz (Piast Głogów)	40,72
Jedut Leszek (Zagłębie Lubin)	39,00

RZUT OSZCZEPEM

Bogdanowicz Ireneusz (Zagłębie Lubin)	60,28
---------------------------------------	-------

RZUT OSZCZEPEM (nowy tryb)

Bogdanowicz Ireneusz (Zagłębie Lubin)	50,80
Jedut Leszek (Zagłębie Lubin)	51,74



DWA SPARTAKIADA KGHM

Przed tygodniem Szklarska Poręba pokryła się cienką warstwą śniegu i ruszył nawet „orczyk” w Dolinie Szreniawicy, na stokach której miały być rozegrane alpejskie konkurencje kombinackiej spartakiady, zdecydowano o odwołaniu tej zaplanowanej na nadchodzącą sobotę imprezy.

Powodem tej decyzji był brak możliwości przygotowania się do zawodów. Szerze na stoku, choćby w najbardziej rekreatywnym wydaniu, bez odpowiedniego, wcześniejszego rozjeżdżenia się na nartach grozi niebezpieczeństwem

kontuzji. Pamiętne pod tym względem były spartakiadowe zawody w Zielenicy przed sześcioma laty, zorganizowane w podobnych okolicznościach. Zdrowie jest jednak ważniejsze.

Tak więc, tegoroczna spartakiada odbędzie się ostatecznie tylko w narciarstwie biegowym (Jakuszyce, 21 km.) i łyżwiarstwie szybkim (Lubin, 23 km.). Program spartakiady przewiduje następującą konkurencję:

— narciarstwo biegowe
3 km. pań w kategorii otwartej i powyżej 30 lat, 8 km. mężczyzn w kategorii otwartej, 5 km. mężczyzn w kategorii wieku 30–40 lat i szkół, 3 km. mężczyzn w kategoriach wieku 40–50 lat i powyżej 50 lat oraz biegi rozstawne kobiet 3 x 1 km i 4 x 3 km. mężczyzn i uczniów szkół przyzakładowych;

— łyżwiarstwo szybkie
250 m. kobiet, 250 m. mężczyzn w kategorii wieku powyżej 40 lat i szkół,

500 m. mężczyzn w kategorii otwartej, 30–40 lat i szkół.

Główne trofea spartakiadowe stanowią będą puchary dyrektora naczelnego ZNM Polkowice w narciarstwie biegowym, dyrektora naczelnego ZRM Lubin w łyżwiarstwie szybkim i dyrektora generalnego KGHM w punktacji łącznej. Życzymy powodzenia i miłych wrażeń.

WYSTAWY, MUZEA

Interesujące ekspozycje prezentują nasze biura wystaw artystycznych i muzea. Oto niektóre z nich za lutowym „Komunikatem WOT”:

BWA „Czarna Galeria” w Legnicy zaprasza na ogólnopolską wystawę konkursową „Srebro i tkanina” (do 23 km.). Głogowska „Galeria nad Studnią” zachęca do obejrzenia wystawy zbiorowej w ramach wymiany kulturalnej między Polską a ZSRR: „Scenografia moskiewska”, a w Galerii Fotogra-

ficznej „U Jana” — wystawy Wojciecha Zawadzkiego „Fotografia kameralna”. Obie wystawy eksponowane będą do 3 marca br.

Okręgowe Muzeum Miedzi w Legnicy poza wystawą stałą „Miedź wczoraj, dziś i jutro” proponuje wystawę czasową „Rzeźba Wiktora Gajdy”.

„Bitwa z Tatarami w 1241 r.” to stała ekspozycja Muzeum Bitwy Legnickiej w Legnicy, a „Dzieje Jawor i okolic” — Muzeum Regionalnego w Jaworze. To ostatnie wystawy także okresowo „Izba Śląska” — w twórczość ludową z Dolnego Śląska.

Regionalne Muzeum w Chojnowie prezentuje „Akcja mody XIX-wiecznej”.

„Dawne narzędzia wymiaru sprawiedliwości”, „Pradzieje województwa legnickiego”, „Dzieje miasta i Księstwa Głogowskiego” oraz „Głogów w starożytności” to stałe wystawy Muzeum Hutnictwa i Odlewnictwa Metali Kolorowych w Głogowie.



Podłogi z desek były kiedyś najpopularniejsze. Dzisiaj zostały wyparte przez klepkę drewnianą i różne, mniej lub bardziej udane zdobycze współczesnej chemii — PCW, winigram czy wykładziny podłogowe. Podłoga z desek po-

wraca do nas w nowym budownictwie jednorodzinny i to głównie dlatego, że jest stosunkowo tania i nie najtrudniejsza w układaniu. Nie jest ona wprawdzie tak trwała jak posadzka z klepki bukowej czy dębowej, ale ma za to inny walor. Jest nim piękny kolor i rysunek słoju i sęków, zwłaszcza w przypadku desek sosnowych, które obok świerkowych są dość łatwo dostępne (określenie bardzo względne — trzeba mieć po prostu „szczęście”). Zresztą, co tu mówić, jak piękna może

być podłoga z desek wszyscy wiemy, widzieliśmy taką wiele razy. Ma ona jeszcze i tę zaletę, że można ją układać w każdym rodzaju pomieszczeń, nawet w łazience. Pamiętajcie jedynie należy o odpowiednim zabezpieczeniu drewna przed działaniem wody (pokostowanie, lakierowanie). Wykonanie podłogi z desek jest oczywiście możliwe również w mieszkaniu w bloku wielorodzinny, i to bez konieczności rozbierania istniejącej podłogi np. z PCW. Można bowiem zrobić to na legarach także z de-

sek, co podniesie poziom podłogi o 5–6 cm. Gdy mieszkanie ma więcej niż 255 cm wysokości, operacja taka jest możliwa bez większych komplikacji.

Bardzo łatwe do utrzymania w czystości są podłogi powlekane bezbarwnym lakierem — przeciera się je wilgotną ściereczką. Jeśli decydujemy się na lakierowanie podłogi, pamiętajmy o tym, żeby nóżki mebli były chronione kawałkami filcu.



Jak pielęgnować obuwie aby służyło nam jak najdłużej? Buty ze skór zamszowych, barwionych, czysty się z kurzu czystą, dość twardą szczotką. Jeśli obuwie jest zabłocone, możemy umyć je miękką szmatką, zwilżoną zimną, mydlaną wodą i natychmiast potem osuszyć wsiąkliwą, czystą

szmatką. Kiedy obuwie będzie suche, czystymy je miękką gumką do obuwia, a następnie specjalną gumową szczotką do zamszu. Miejsca bardziej zabrudzone ze sklejonymi brudem włoskami trzymamy przez parę minut nad rondelkiem z wrzącą wodą. Pod wpływem pary włoski nieco się podniosą. Kiedy obuwie wyschnie, można je przetrzeć gumową szczotką. Czasami obuwie jest tak mocno zabrudzone że te zabiegi nie wystarczą i trzeba sięgnąć po bardziej radykalny sposób — zderzanie delikatnie brud żyłki. Jest to sposób, który można stosować

tylko w ostateczności, bo łatwo uszkodzić skórę obuwia.

Obuwie ze skóry lakierowanej jest delikatne i bardzo wrażliwe na zmiany temperatury. Nie powinno się więc nosić lakierowanych pantofelek w mroźne dni. Czysta się je na sucho — miękką flanelką a przemywa tłustym mlekiem, słodką śmietanką czy też oliwą z oliwek. Co pewien czas dobrze jest przetrzeć pantofle sokiem świeżo przekrojonej cebuli lub wetrzeć ubita na sztwno pianę z białka. Po wyschnięciu poleujemy miękką flanelką. Obuwie które zamierzamy odłożyć, np. bu-

ty turystyczne — również trzeba odpowiednio zabezpieczyć. A więc starannie oczyścić z kurzu twardą szczotką a następnie resztę błota zmyć wilgotną szmatką zwilżoną w letniej, mydlanej wodzie. Następnie w cholewki a zwłaszcza w miejsca w których te cholewki łączą się z podeszwą — wetrzeć trochę oleju rybnego. Po kilku dniach, gdy tłuszcz dobrze wsiąknie, kawałkiem liny zbiera się resztę oleju i wciera pastę do obuwia, a po kilku godzinach poleujemy. Wypychamy zmietnymi gazetami, zawijamy w papier i chowamy.



TRUBA

1 kg wołowiny, 5 dag słoniny, kilka marchewek, 2 cebule, sól, pieprz, liść laurowy, ziele angielskie, białe wino lub czysta wód-

ka, 2 płaskie łyżeczki maki, smalec. Mięso zbić lekko i naszpiżować słoniną pokrojoną w słupki, posoloną i oprószoną pieprzem. Nasolić i włożyć na mocno rozgrzany tłuszcz (w rondlu). Zrumienić z obu stron nie przykrywając naczynia. Dodać pokrojone w kostkę marchewki, cebulę i ziele angielskie. Dusić pod przykryciem na wolnym ogniu, podlewając winem lub wodką zmieszana pół na pół z wodą. Gdy mięso jest miękkie wyjąć je z rondla i podprażyć sos: wyspać mąką, zasmażyć stałe

mieszając i na koniec doprawić do smaku. Podawać z makaronem lub z ziemniakami i surówką z czerwonej kapusty.

★
40 dag miękkiej wołowiny (bez kości) 25 dag pieczarek, 2 cebule, 1 łyżka koncentratu pomidorowego, 3/4 szklanki śmietany, sól, papryka mielona, pieprz, dużo posiekanej natki pietruszki, smalec. Umyte mięso pokroić w podłużne kawałki (większe jak na gulasz, ale takie by można je było jesć

bez użycia noża). Zbić je lekko i zrumienić mocno na tłuszczu. Przełożyć do rondla i dusić podlewając odrobiną wody lub — jeszcze lepiej — chudym rosołem (może być z kostki). Dodać przypraw, posiekaną cebulę. Pieczarki umyć i pokroić. Zrumienić je na tłuszczu i dodać do mięsnego mięsa. Włożyć koncentrat, a tuż przed podaniem przyprawić ostro i zalać śmietaną. Raz zagałować i posypać natką. Podawać z bułką lub ryżem czy też kaszą gryczaną.



TRUDNY ROZRUCH SILNIKA

Może zdarzyć się, że wsiedliśmy do samochodu i po przekręceniu kluczyka w stacyjce, rozrusznik nie obraca silnika. Co wówczas należy robić? Przede wszystkim należy rozpoznać objawy jakie występują w określonej sytuacji, co pozwoli postawić trafną diagnozę. A oto najczęściej występujące przyczyny i sposoby ich usuwania:

I. Po przekręceniu kluczyka nie świecą się lampki kontrolne.

Pewne jest, że przyczyną niefunkcjonowania rozrusznika jest brak dopływu prądu do instalacji elektrycznej. Wówczas to zaczynamy od sprawdzania połączeń zacisków akumulatora. Szczególną uwagę należy zwrócić na czystość połączeń przewodów akumulatora oraz połączenie przewodu masowego z nadwoziem i dokręcenie przewodu do rozrusznika. Gdy to nie daje rezultatu, należy jeszcze sprawdzić czy nie nastąpiło całkowite rozładowanie akumulatora.

II. Zgaśnięcie lampek kontrolnych w chwili włączenia rozrusznika.

Przyczyną tego jest zanieczyszczenie miejsc wymienionych poprzednio oraz słabe dokręcenie śrub i nakrętek mocujących przewód. Pamiętajcie należy o tym, aby odłączyć przewód masowy akumulatora, jeżeli cokolwiek robimy

przy rozruszniku — może to bowiem doprowadzić do groźnego w skutkach zwarcia. Przegasanie lampek kontrolnych może powstać na skutek złego stanu akumulatora lub uszkodzenia rozrusznika.

III. Brak jakiegokolwiek reakcji przy przekręceniu kluczyka i przy prawidłowo świecących kontrolkach.

Poszukiwanie tej niesprawności zaczynamy od sprawdzenia połączenia silnika z nadwoziem. Połączenie to (pleciony przewód) często jest przetarte lub zerwane. Następnie kontrolujemy czy nie zsunęła się końcówka doprowadzająca prąd poprzez stacyjkę do elektromagnetycznego wyłącznika. Jeżeli rozrusznik w dalszym ciągu nie działa, zdejmujemy końcówkę z wyłącznika elektromagnetycznego i podłączamy do niej próbnik (żarówkę). Drugi przewód próbnika podłączamy z kolei do masy nadwozia. Przekręcimy kluczyk w pozycji „rozruch”. Jeżeli

żarówka nie zaświeci się, oznacza to, iż uszkodzona jest stacyjka lub istnieje przerwa w połączeniu stacyjki z instalacją elektryczną. Świecąca żarówka po przekręceniu kluczyka do pozycji „rozruch” świadczy o niesprawności wyłącznika elektromagnetycznego.

IV. Kiedy rozrusznik nie działa przy funkcjonującym wyłączniku elektromagnetycznym.

W tym przypadku sprawdzamy czy dokręcona jest nakrętka mocująca uzwojenie stojana z wyłączeniem elektromagnetycznym rozrusznika. Jeśli po dokręceniu nakrętki rozrusznik nadal nie działa, konieczne jest wymontowanie go i naprawa.

Inne objawy, takie jak głośniejsza praca rozrusznika, zgryzły, nadmierny pobór prądu kwalifikują rozrusznik do naprawy.

program telewizyjny

CZWARTEK, 18 LUTEGO

9.35 „Domowe przedszkole”.
10.00 Dt — wiadomości.
10.10 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
10.20 Program dnia, Dt — wiadomości.
10.25 „Kwant” — „Byli, nie byli...”.
10.30 „Było sobie życie” (8) — film prod. franc.
11.15 Teleexpress.
11.55 „Wizyta u czoligistów”.
11.55 „Refleksje”.
12.20 „Sonda”.
12.50 Dobranoc.
13.00 „Teraz” — tygodnik gospodarczy.
13.30 Dziennik telewizyjny.
20.00 „Derrick” — „Zamachowiec przysłał kwiaty” — film kryminalny produkcji RFN.
21.00 „Pegaz”.
21.40 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
22.30 Dt — wiadomości.

PROGRAM II

17.30 Program lokalny.
18.00 Magazyn „102”.
18.30 „He-Man i władcy wszechświata” — serial animowany produkcji USA.
18.55 Kanadyjska pocztówka — reportaż.
19.15 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
20.15 „Auto-moto-fan-klub”.
21.00 „Ekspres reporterów”.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „997”.
22.30 Wieczorne wiadomości.

PIĄTEK, 19 LUTEGO

9.35 „Domowe przedszkole”.
10.00 Dt — wiadomości.
10.10 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
10.20 Program dnia, Dt — wiadomości.
10.25 „Rambit” — teleturniej.
10.30 „Okienko Pankraciego”.
11.15 Teleexpress.
11.30 „Za kierownicą”.
11.50 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej.
12.25 Małe kino: „Kamienny las”.
12.50 Dobranoc.
13.00 „Monitor rządowy”.
13.30 Dziennik telewizyjny.
20.00 „Kurier z Ankary” z serii „Na kłopoty... Bełdarski” — film produkcji polskiej.
21.00 „Czas” — magazyn publicystyczny.
21.35 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
0.35 Dt — wiadomości.

PROGRAM II

17.30 Program lokalny.
18.00 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
20.30 Magazyn „Piątek”.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Pożycz nam męża, Pooppy” — film prod. ang.
23.25 „Osadźmy sami”.
0.10 Wieczorne wiadomości.

SOBOTA, 20 LUTEGO

8.30 „Tydzień na działce”.
9.00 „Drops” — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Szaguma albo zaginione światy” (4).
10.00 Dt — wiadomości.
10.10 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
12.00 Wojskowy program dokumentalny.
12.30 „Bariery”.

12.55 Antologia dramatu powszechnego — Jan Duda „Zapomniany diabeł”.
15.25 Losowanie Dużego Lotka.
15.35 Filmy Ludwika Perskiego.
16.35 „Skarbice”.
17.15 Teleexpress.
17.30 Plebiscyt piosenek — Opole '88.
18.30 „Butik”.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.00 „Max i ferajna” — film prod. francuskiej.
21.50 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
0.45 Dt — wiadomości.

PROGRAM II

Sobota w „Dwójce”

14.25 Powitanie.
14.30 Telewizyjny koncert życzeń.
15.00 Magazyn auto-sport.
15.30 „Atlas nadziei” (2).
16.00 „Skandalu nie było” — reportaż.
16.30 „W kregu kina”.
17.30 Program lokalny.
18.00 „Spektrum”.
18.30 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
21.05 Orkiestra Osmego Dnia.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Napięta z bronią w ręku” (5) — serial prod. australijskiej.
22.35 „Duodram”.
23.35 Wieczorne wiadomości.

NIEDZIELA, 21 LUTEGO

7.15 „Alarm przeciwpożarowy trwa”.
7.25 „Wszelchnia rodziny wiejskiej”.
7.50 „Po gospodarsku”.
8.20 „Tydzień”.
9.00 „Teleranek” oraz kino Teleranka „Goście” (1) — film science-fiction produkcji czeskosłowacko-zachodniemieckiej.
10.00 Dt — wiadomości.
10.05 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
12.00 „7 anten”.
12.30 „Kraj za miastem”.
13.00 Telewizyjny koncert życzeń.
13.45 Teatr dla dzieci: Elżbieta Zaleska „Kto to widział?”.
14.20 „W starym kinie” — spotkanie z Elżbietą Barszczewską.
15.20 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Prezydenci” — Martin van Buren.
19.00 „Marek Sierocki zaprasza”.
18.20 „Antena”.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.00 „Music-hall” (4 — ostatni) — serial prod. franc.
20.50 Ludzie rozrywki '87.
21.55 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
0.10 Dt — wiadomości.

PROGRAM II

9.30 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących).
10.05 Film dla niesłyszących „Music-hall” (4 — ostatni) — serial produkcji francuskiej.
11.25 Wojskowy program dokumentalny.

Niedziela w „Dwójce”

11.55 Powitanie.
12.00 „Tajemnice starego Gdańska”.
12.15 „Jutro poniedziałek”.
12.45 Kino familijne: „Wszystkie stworzenia duże i małe” (1) — film prod. ang.
13.35 „Sentymentalne ślady” — Wagner w Tribeschen (2).
14.15 „Wideoeteka”.
15.00 Hieronim Bosch — u źródła tajemnic.

15.25 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”.
16.10 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego”.
17.00 „Jedwabny szlak” (20) — „Droga, która utonąła w jeziorze” — serial produkcji jap.
17.50 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
20.00 „W cieniu historii”.
20.30 Utwory na wiołoneczu i fortepian.
20.50 Henryk Wieniawski — „Legenda”.
21.00 „Goście Daniela Passenta”.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Korzenie” — następne pokolenia (7) — serial produkcji USA.
22.35 Adam Hanuszkiewicz — czytanie Gombrowicza.
22.50 Wieczorne wiadomości.

PNIEDZIALEK, 22 LUTEGO

16.20 Program dnia — Dt — wiadomości.
16.25 Dla dzieci: „Zwierzynek”.
16.50 Kino Zwierzynek: „Zwierzaki, zwierzaki” — serial produkcji USA.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Jan Serce” (10 — ostatni) — serial produkcji polskiej.
19.00 Dobranoc — „Nowi przyjaciele”.
19.10 „Świat sprzed 20 lat” — program dokumentalny.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.00 Teatr Telewizji — Pam Gerns „Dusia, ryba, Wal i Leta”.
21.15 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
0.35 Dt — wiadomości.

PROGRAM II

17.30 Program lokalny.
18.00 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
20.30 „Życie muzyczne” — gra orkiestra Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie.
21.00 „Powtórka z historii” — gen. Kazimierz Sosnkowski (2).
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Drogi wygnania, czyli ostatnie lata Jana Jakuba Rousseau” (2) — serial produkcji francuskiej.
22.40 I od tej chwili... — spektakl Alana Ayckbourne'a w Polsce.
22.55 Wiadomości.

WTOREK, 23 LUTEGO

9.35 „Domowe przedszkole”.
10.00 Dt — wiadomości.
10.10 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
10.20 Program dnia, Dt — wiadomości.
10.25 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
11.15 Teleexpress.
17.30 „Lex” — zapowiedź programu.
17.35 „Cojak” — teleturniej.
18.00 „Gazeta rolnicza”.
18.30 Telewizyjny informator wydawniczy.
18.50 Dobranoc.

19.00 „Lex” — magazyn spożywczy-prawny.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.00 „Jak zdobywano Dziką Zachód” (8) — serial produkcji USA.
21.25 Konferencja prasowa rzecznika sądu.
21.40 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
23.50 Dt — wiadomości.

PROGRAM II

17.30 Program lokalny.
18.00 Magazyn „102”.
18.50 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
21.10 „Polak dorabia” — reportaż.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Liliomfi” — film prod. węgierskiej.
23.45 Wieczorne wiadomości.

ŚRODA, 24 LUTEGO

9.35 „Domowe przedszkole”.
10.00 Dt — wiadomości.
10.10 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
10.20 Program dnia, Dt — wiadomości.
10.25 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
11.15 Teleexpress.
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka.
17.40 Dla dzieci: „Tik-Tak”.
18.30 „Z Polski rodem”.
18.50 Dobranoc.
19.00 „Sejmowe spotkania”.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.00 „Przełamanie” — widowisko publicystyczno-artystyczne.
21.10 „Klub międzynarodowy”.
21.45 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
1.00 Dt — wiadomości.

PROGRAM II

17.25 Program dnia.
17.30 Program lokalny.
18.00 Studio Olimpijskie — Calgary '88.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Studio teatralne „Dwójki” — Paweł Mossakowski — „Martwa natura”.
22.25 „Mówią góry” — festiwal filmów górskich (1).
22.45 Wieczorne wiadomości.

OGŁOSZENIA

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez ZG „Polkowice” — Miakin Jan, Polkowice, Skalniki 1/12. 8023-g
SKRADZIONO przepustkę wydaną przez ZG „Polkowice” na nazwisko Szurlej Bogumiła, Lubin, Mickiewicza 26/34. 8024-g
ZGUBIONO pieczęć „Lek. Maria Miłaszewska, specjalista chirurg, ortopeda traumatolog, 59-300 Lubin, ul. Pawia 48/6 Lg 208”. 8025-g

CO? gdzie kiedy

LUBIN

— „U Walerka”
— spektakl dla dzieci pt. „Szaluputki” — 19 bm. g. 11 i 13.
— w wojewódzkiej turniej piłki siatkowej spośród młodszych mieszkanic w szkole nr 10 i 11 w Lubinie — 20 bm. od g. 9
— origami — zajęcia dla młodzieży, nauka artystycznego składania papieru — 24 bm. g. 13.30 a o g. 17
— ABC modelarstwa lotniczego — pokaz i technologia budowy modeli.

DKZM

— koncert zespołów szkolnych z okazji rocznicy wyzwolenia Lubina, 19 bm. g. 17
— „Smaczki kaczki Dziwaczki” — program dla dzieci w dniach od 22 do 24 bm. o g. 8.15 i 10.00
— w każdy czwartek w pokoju nr 9 odbywają się dysputy członków zarządu Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia „Zdrowy człowiek” w godz. 16-18, tel. 44-18-97.
Kino „Muza”

— „Peggy Sue wyszła za mąż” — USA. od 18 do 22 bm.
— „Krokodyl Dundee” — australijski, od 24 bm.

MGDK

— wielki turniej szachowy dla dzieci i młodzieży, od 10 do 12 lat w dnach 20 bm. od g. 10 do 16, powyżej 12 lat — 21 bm. w godz. 10-16
— prezentacja utworów z płyt kompaktowych (Sting, Pink Floyd) dnia 23 bm. g. 19.30 w wyk. Piotra Guzka.

KMPK

— „Piotruś i wilk” — baśń muzyczna Sergiusza Prokofiewa — 23 bm. g. 10 i 11.30.
— „Labirynt”
— zajęcia plastyczne dla dzieci i młodzieży „Mój bohater filmowy” — 20 bm. g. 11
— zajęcia sportowe — nauka nowych gier — 23 bm. g. 16
— „I ty możesz zostać artystą” — zajęcia muzyczne — 24 bm. g. 17.

GŁÓWÓW

MOK

— turnieje szachowe dla młodzieży w sali nr 3 dnia 18 i 22 bm.
— turnieje brydżowe „Zima '88” — 19 i 20 bm.

LEGNICA

KMPK

— konkurs dla młodzieży szkół średnich z okazji wyzwolenia Legnicy „Legnica moje miasto” — 24 bm. g. 11
— program kabaretowy pt. „Wesoła ma być” w wykonaniu Teatru Lubuskiego z Wrocławia (Jolanta Chelmiczka, Artur Kusa, Jan Węłowski) — 25 bm. g. 17
— Jan Sieraczynski śpiewa poezję poetów polskich i obcych (Lorca, Neruda, Eliot, Baczyński, Rimbaud) — 26 bm. g. 16.30.

LCK

— przyjmuje zapisy dzieci i dorosłych na kurs tańca towarzyskiego I stopnia tj. dla początkujących
— arie operetkowe z „Księżniczki czardasa” w wykonaniu artystów Filharmonii Jeleniogórskiej — 6 III. 4. 17, bilety już do nabycia w LCK.

POLKOWICE

„Impresja”

— teatrzyk dla dzieci pt. „Tomcio Paluch” w wykonaniu Teatru Lubuskiego — 19 bm. g. 10 i 12
— zabawy z komputerem dla dzieci i młodzieży — 20 bm. g. 16
— recital Jerzego Michotki — 20 bm. g. 18.30, bilety do nabycia w sekretariacie DK
— spotkanie z lektorem Zarządu Wojewódzkiego TWP nt. „Schorzenia reumatyczne” — 23 bm. g. 17
— koncert dla młodzieży pt. „Muzyka hinduska” — 25 bm. g. 13.40
— otwarty turniej klasyfikacyjny juniorów i seniorów odbywać się będzie od 17 bm. do 9 marca w każdy poniedziałek, środę i piątek od g. 16. Uczestniczyć może każdy chętny, kto wpłaci wpisowe. Turniej odbywać się będzie systemem szwajcarskim, 9-rundowym. Przewiduje nagrody pieniężne dla zwycięzców.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA MIEDZI I SREBRA NA LONDYŃSKIEJ GIEŁDZIE METALI W DNIU 15.02.1988 R.

Miedź w gatunku higher grade (wyższej jakości): nat. 1432,00 £, tj. 958,123 zł (przed mies. — 1442,00 £, przed rokiem — 986,00 £), 3 mies. 1201,00 £, tj. 863,782 zł (przed mies. — 1319,00 £, przed rokiem — 1014,00 £).

Miedź w gatunku standard: nat. 1405,00 £, tj. 940,057 zł (przed mies. — 1400,00 £, przed rokiem — 978,00 £), 3 mies. 1270,00 £, tj. 849,732 zł (przed mies. — 1290,00 £, przed rokiem — 1007,00 £).

KURS WALUT

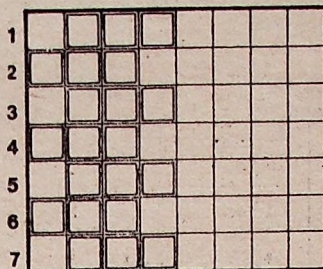
NOTOWANIA NIEKTÓRYCH WALUT I ZŁOTA W LONDYNIE W DNIU 15.02.1988 R.

dol./£ — 1.7465
DMK/dol. 1.70765
BFR/dol. 35.745
SFR/dol. 1.4040
FFR/dol. 5.7685
YEN/dol. 130,05
złoto 443,60 dol./oz troy, tj. 5456 zł/gram.



Nr 7. (204)

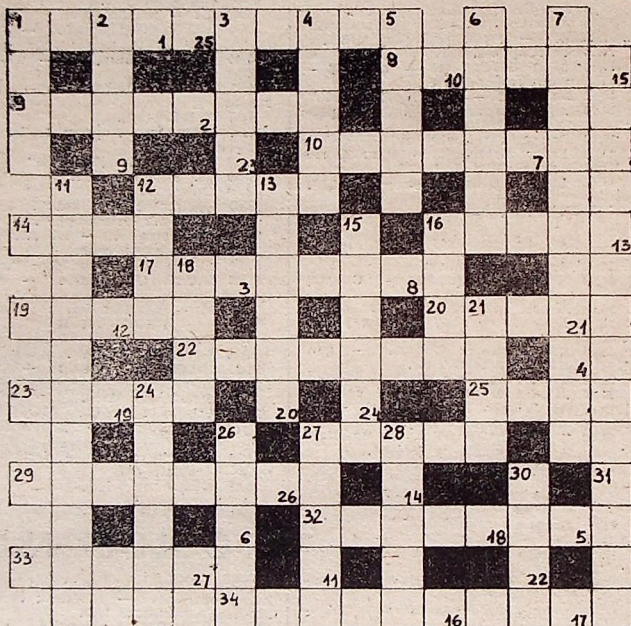
LOGOGRYF



Litery z oznaczonych pól czytane kolejno rzędami poziomymi utworzą rozwiązanie — sentencję starożytną.
1) kasjer, 2) np. John Dalton, 3) twarda, guzowata narośl skórna, 4) grzyb, jak mały szarak, 5) składnik atomu, 6) „kryminalna” trucizna, 7) oficjalne rozpoczęcie imprezy.

RYSZARD LOBOS

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



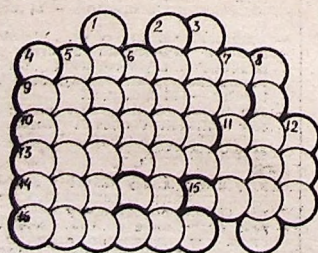
Litery ponumerowane w dolnym prawym rogu kratki liczbami od 1 do 27 utworzą rozwiązanie — aforyzm Bogusława Wojny.

POZIOMO: 1) wyrabia broń, 8) szalenie, 9) mieszka obok, 10) opada na niepokoj, 12) pieprznik, 14) tam olimpiada, 16) słup na chorągiew, 17) adresat, 19) żołnierska skarpeta, 20) tańiec z Kuby, 22) rodzaj pojazdu z XIX wieku, 23) nota, 25) chodak, 27) owoc tarniny, 29) z niewiadomych, 32) powieść H. Sienkiewicza, 33) osłona kwiatu, 34) dział techniki zajmujący się samoczynnością.

PIONOWO: 1) szrama, 2) chrust, 3) ptak domowy, 4) zatoka M. Czerwonego, 5) łączy bieguny elektromagnesu, 6) kawałek chleba, 7) polski herb szlachecki, 11) dom w lesie, 12) kloda, 13) żarówka, 15) awantura, 16) zjawia, 18) 5 lipca 1410, 21) część twarzy, 24) rodzaj jedwabnej tkaniny, 26) Dymaszówna, 27) treść słowna utworu, 28) intelekt, 30) szerokie plecy, 31) przewod krwionośny.

ZBIGNIEW KUŹNIAK

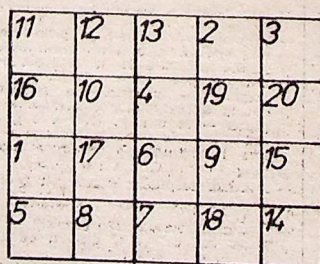
KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 5) ułatwia pływanie ryb, 9) szlak komunikacyjny, 10) autor powieści „Wilk morski”, 11) juczne zwierzę, 13) aproba, 14) miasto we Francji, 15) fragment taśmy filmowej, 16) ozdobne ławy w kościele.
PIONOWO: 1) naczynie krwionośne, 2) stop żelaza, chromu i aluminium, 3) w herbacie, 4) urządzenie w zegarku, 5) zarobek, dochód, 6) drzewo iglaste, 7) dawniej członek rady miejskiej, 8) podrzutek, 12) cyrk lodowcowy.

MARIAN JAWORSKI

SZYFROGRAM



Wszystkie litery uporządkowane od 1 do 20 utworzą rozwiązanie: przystawie ludowe.

11) morfista z powieści „Nad Niemnem”, 18) zwrot właściwy danemu językowi, 1) szton, 5) w antycznej poezji greckiej strofa, w której drugi wers jest krótszy od pierwszego.

PAWEŁ KOSTRZEWA

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
Z NR. 5(202)

Krzyżówka z hasłem: Czterdziesta trzecia rocznica powrotu Lubina do Macierzy.

Krzyżówka
Poziomo: astrologia, torf, paszkwil, kaszkiel, traktat, stok, garnazeria.
Pionowo: akta, tarpan, liszka, inwit, Fast, szrama, kiks, Wetter, kośba, skra.
Szyfrogram: Kto poluje na orla, ten nie patrzy na wrobla.

GŁÓWKA PRACUJE NR 4

Za nadesłanie prawidłowych rozwiązań krzyżówek, nagrody książkowe wysłaliśmy: Józef Ofinowski — Lubin, Adam Krocak — Uniejowice 103.



NAJDRÓŻEJ W JAPONII

Tokio i Osaka są najdroższymi miastami na świecie. Na trzecim miejscu jest Teheran a następnie zajmują stolice afrykańskie: Brazzaville, Libreville i Abidżan. Z miast europejskich 8 i 12 miejsce zajmują Oslo i Zurych. W USA najdrożej jest w Los Angeles. Najtańsze są metropolie południowoamerykańskie.

TAAAAKA RYBA!

Biały rekin ważący dwie tony został złowiony w Australii w pobliżu Melbourne. Jest to największy rekin jakiego złowiono na wodach piętego kontynentu.

BAWELNIANY MIÓD

Pszczelarzy (i nie tylko) zaciekać z pewnością informacja, o uzyskaniu miodu z nektarów kwiatu bawelnego. Taki miód powstał dzięki staraniom egipskich naukowców. Główną jego zaletą jest brak zawartości cholesterolu. Nadaje się więc znakomicie dla osób z chorobami układu krążenia.

BIUROWE FLIRTKI

Jak podaje zachodniemiecki magazyn „Quick”, co trzeci urzędnik w RFN pała namiętnością do koleżanki „za biurką” i vice versa. Do tego wniosku upoważniają wyniki ankiety przeprowadzonej przez wspomniany magazyn wśród 2039 urzędników. Na temat służbowych romansów zdania są podzielone. Reinhard Stalmann, z zawodu psychiatra, uważa, że podobne miłości mobilizują do pracy, dzięki nim pracownicy są bardziej uczynni i pogodni, zyczliwi i chętniej chodzą do pracy. Jego oponent twierdzi, iż na tle zazdrości dochodzi do konfliktów

które ujemnie wpływają na wydajność pracy.

JUBILEUSZ
KRÓLEWNY ŚNIEŻKI

Pierwszy w historii kina długometrażowy film animowany Walta Disneya „Królewna Śnieżka” i siedmiu krasnoludków” zdubbingowany został na 20 języków zaś finansowy bilans półwiekowej eksploatacji tego filmu wyniósł już ponad 330 dolarów. „Królewna Śnieżka” weszła na ekrany kin w 60 krajach.

KWIATY Z PUSZKI

W sklepach japońskich pojawiły się puszki z kwiatami w „konserwie”. Puszka zawiera ziemię, specjalne nawozy i nasiona. Hodowcy pozostają wysypać zawartość do doniczki i po paru tygodniach wyrastają kwiatki.

GROSZEK Z WKŁADKĄ

Sąd brytyjski skazał niedawno producenta mrożonego groszku na 500 funtów kary. Pieniądze zasądzono na rzecz nędznej starszej pani, która w paczce warzyw znalazła dodatkowo... obciętą łeb węża. Zamiast cieszyć się groszkiem z wkładką, podała producenta do sądu...

RIKSZE W LONDYNIE

Na ulicach Londynu pojawiły się klasyczne riksze — pojazdy rowerowe do przewożenia pasażerów, znane głównie z ulic miast azjatyckich. Riksze mają w Londynie spore powodzenie, gdyż są najszybszym i najszybszym środkiem lokomocji w godzinach szczytu. Samochodowe taboru na jezdniach, kilometrów nie raz korki omijają bez trudu.

Rozmawiają dwie przyjaciółki:
— Wiesz, wczoraj zatrzymał mnie milicjant — zapłacił mandat za to że przekroczyłam szesdziesiątkę.
— Coś podobnego, nie przypuszczałam, wyglądasz na znacznie młodszą!



● **BARAN** (21 III—18 IV): Wiele różnych spraw do załatwienia. Warto skupić się na tych konkretnych, z których może wyniknąć coś istotnego. Dokładnie sprawdź, co ważne, czym zająć się najpierw — aby nie ubiegać się konkurencja!

● **BYK** (19 IV—20 V): Nastroje — jak i pogoda. Nie poddawaj się jednak tej huśtawce humorów, bo możesz przegapić różne interesujące okazje. Ale do tego, by je wykorzystać, potrzebny będzie spokój i opanowanie. Warto się „sprężyć”.

● **BLIŹNIĘTA** (21 V—22 VI): Będziesz w tych dniach w dobrej formie. Przed tobą korzystna pasaża i warto to wykorzystać. Rozejrzyj się, gdzie będzie potrzebna twoja aktywność. Każda nowa okazja powinna być dostrzeżona!

● **RAK** (23 VI—22 VII): Sporo zamieszania wokół sprawy, która nie jest ci obojętna. Potrzebna będzie energia i szybkie wkroczenie do działania. Zdobądź się też na większe zainteresowanie kimś, kogo zaniedbujesz. Warto!

● **LEW** (23 VII—22 VIII): Spróbuj się otrząsnąć z nie najlepszego nastroju i staraj się dostrzec nie tyle perspektyw, które zaczynają się powoli rysować. Ktoś bliski okaże się nie miałą podpórą.

● **PANNA** (23 VIII—22 IX): Mogą teraz zapasć decyzje wymagające od ciebie poważnego zastanowienia. Staraj się opierać na własnym zdaniu, zaufaj swojej intuicji. Ktoś nowo poznany wzbudzi twoje żywe zainteresowanie.

● **WAGA** (23 IX—22 X): Trzeba będzie to i owo zmienić w planach na najbliższe dni. Od tego będzie wiele zależało. Serdeczność okazana komuś bardzo bliskiemu wydatnie pomoże ci przeprowadzić to, co uznasz za stosowne.

● **SKORPION** (23 X—22 XI): Twoje plany nabiorą konkretnych kształtów. Jednak nie za darmo — trzeba będzie wzmoczyć aktywność, pokazać się z jak najlepszej strony. To będzie zauważone i docenione. W sprawach serca — pewnie perypetie — ale w sumie nie najgorzej...

● **STRZELEC** (23 XI—21 XII): Najbliższe dni będą udane. Wprowadź nie uda się uniknąć zderzenia przy jakiejś istotnej sprawie, ale w ostatecznym rachunku ocenisz sytuację pozytywnie. Rozmowa z kimś przypadkowo poznany bardzo cię zainteresuje i skłoni do kontynuowania znajomości...

● **KOZIOROŻEC** (22 XII—20 I): Zamierzenia na najbliższe dni okażą się nietrudne w realizacji. Istotne będzie tylko, aby uniknąć zrobienia komuś bliskiemu przykrości. Postępuj więc taktownie i... więcej serca! W finansach — jakieś zmiany.

● **WODNIK** (21 I—18 II): Liczne rozmowy, które przyjdzie ci w tych dniach przeprowadzić, będą dotyczyły dość istotnych dla ciebie spraw. Nie rzucaj więc słów na wiatr i przemysł to, co chcesz zdziałać. Wkrótce mile spotkanie i znajomość.

● **RYBY** (19 II—20 III): Nowe sprawy mogą mieć bezpośredni wpływ na twoje codzienne sprawy. Jak rzeczy się ułożą, będzie zależało w dużym stopniu od twojego postępowania. Warto więc dobrać się zastanowić nad każdym krokiem.